NR 8 (365) ROK XVI 21.04.2006 r. 2,00 zł ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Czytelnia dla dorosłych

GAZETA BIESZCZADZKA
CZASOPISMO REGIONALNE

Baligród - Cisna - **Czarna** - Komańcza - Lesko - **Lutowiska** - Olszanica - Sanok - **Solina** - **Ustrzyki** - Zagórz

Nie będą sami siebie bić po rękach

Z doc. dr hab. Oksaną Maryskevych z Instytutu Ekologii Karpat Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie rozmawia Wojciech Domiszewski

- Jak wygląda ochrona prawna zwierząt na Ukrainie, szczególnie w Międzynarodowym Rezerwacie Biosfery „Karpaty Wschodnie" – w Nadsiańskim Parku Krajobrazowym i w Użańskim Parku Narodowym, sąsiadujących z Bieszczadzkim Parkiem Narodowym. Można odnieść wrażenie, że na Ukrainie niektóre gatunki zwierząt, objęte u nas ochroną, np. żubry, nie są chronione?

- Wg ustawodawstwa ukraińskiego ochroną ścisłą spośród ssaków na terenie ukraińskiej części MRB objęto niedźwiedzia, żubra, żbika i rysia. Żubr - wg Listy Czerwonej Ukrainy - jest prawnie chroniony. Ale to wcale nie przeszkadza ukraińskim VIP-om strzelać go na pasie granicznym pomiędzy „sistiemą" a granicą państwową. Otrzymali specjalne zezwolenie dla koła łowieckiego na tym terenie. Do „uprzywilejowanych" należą też resorty i służby „sprawiedliwości", jak milicja, celnicy, SB, SG. Taka jest prawda.

- A skoro o żubrach mowa... Ostatnio, choć nie pierwszy raz, strzelano do polskich żubrów, które przeszły na stronę ukraińską. Wiem, że to Pani podniosła sprawę i odważyła się powiedzieć, że w polowaniach uczestniczą prominenci, którzy przy tym dobrze się bawią. Czy nie bała się Pani powiedzieć o tym publicznie?

- Ile można się bać... My, naukowcy, jesteśmy jakby poza państwem, możemy mówić i sporządzać wnioski, na które państwo, niestety, nie zwraca uwagi.

c.d. na s. 6

Wiosna idzie bez pośpiechu

Można je oglądać i ewentualnie fotografować *Fot. A. Bujalski*

W tym roku wiosna każe Bieszczadom długo na siebie czekać. Od jej początku do połowy kwietnia było zaledwie parę dni, które od biedy można byłoby uznać za wiosenne.

Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny był u nas typowo zimowy. Aby utopić w strumieniach i rzekach marzanny, trzeba było przekopywać się przez śniegi. Parę dni później było nieco cieplej, ale ciągle padał deszcz. Śniegi dzięki temu stopniały w okamgnieniu, ale wiosny to jeszcze nie uczyniło. Tym bardziej, że wkrótce znowu góry i doliny zrobiły się białe. Temperatura w dzień wahała się od 0 do +5 stopni. W nocy zaś spadała poniżej 0.

Jeszcze w Wielki Piątek – 14 kwietnia – było zimno (nad ranem –2 stopnie, w dzień maksymalnie +5), padało (deszcz ze śniegiem) i okropnie wiało. Najbardziej dało się to we znaki uczestnikom tegorocznej drogi krzyżowej na Tarnicę. Z powodu paskudnej pogody i mocno ograniczonej widoczności (gęsta mgła) jedna z uczestniczących w niej grup zabłądziła w rejonie Halicza. Konieczne było wezwanie na pomoc ratowników Bieszczadzkiej Grupy GOPR. Goprowcy cała grupę, zmarzniętą i mocno zmęczoną, sprowadzili do swojej dyżurki.

Dopiero w Wielką Sobotę zrobiło się trochę inaczej...

Wiosna – wolno, bo wolno – ale jednak do nas idzie. W lasach, na łąkach, nad potokami zaczęły kwitnąć zwiastujące ją kwiaty – lepiężniki, zawilce, śnieżyce, pierwiosnki.

- Jest takie cudowne miejsce, uwidaczniające swoje piękno właśnie w kwietniu – mówi ustrzycki lekarz i bieszczadzki fotograf Andrzej Bujalski. - W okolicach Dwerniczka między drogą do Zatwarnicy a Sanem kilka lat temu utworzono rezerwat przyrody. Na obszarze 4,5 hektara zakwitają tu wiosną setki tysięcy śnieżyc wiosennych, a nad samą rzeką kwitną też przebiśniegi. Natomiast po drugiej stronie drogi na skarpie rosną błękitne cebulice. Wszystkie te kwiaty są objęte ochroną. Można je więc jedynie oglądać i ewentualnie fotografować.

Jedne ptaki – drozdy, pliszki, świstunki - powoli wracają z cieplejszych krajów. Inne – kowaliki, mysikróliki, strzyżyki czy raniuszki – zabierają się ostro do modernizacji dziupli lub budowy gniazd. Na dobre przebudziły się niedźwiedzie. Małe niedźwiadki, które przyszły w tym roku na świat, pod opieką matek wychodzą z gawr. Spotkania z nimi mogą być bardzo sympatyczne i jeszcze bardziej niebezpieczne. Mamy niedźwiadków bardzo nie lubią intruzów w pobliżu.

a. z.

KANCELARIA ADWOKATÓW I RADCÓW PRAWNYCH
Adwokat Zdzisław Witkowski,
radca prawny Piotr Manowski i partnerzy
SPÓŁKA PARTNERSKA
Wojtkowa 48
sobota: 9.00-17.00
tel.fax: 0134612322
Katowice
pon.-pt.: 8.30-16.30
tel.fax: 0327811118
www.prawobiznesu.com.pl
e-mail: prawobiznesu@prawobiznesu.com.pl

T.G.C. Consulting
POŻYCZKI GOTÓWKOWE
Kredyty: gotówkowe, samochodowe, hipoteczne, konsolidacyjne
Ustrzyki Dolne (DH Halicz)
ul. 29 Listopada 6
013 46 14 698
Sanok (C.H. Panorama)
ul. Krakowska 2
013 46 41 230

Nowoczesna myjna samochodowa
AUTO-GAZ, ON, Pb95
czynna pon. - piątek od 6.00 do 18.00
sobota - od 6.00 do 17.00
Atrakcyjne ceny!
Ustrzyki Dolne ul. Kolejowa 3
Tel./fax: 013+461+4221, Tel.: 013+461+4220

ABP
HURT, DETAL, DOMEPLENIA
TANIE REMONTOWANIE
9,99 zł/25kg
12,99 zł/25kg
29,99 zł/25kg
Klej do płytek wewnętrzny
Klej do płytek uniwersalny
Klej do płytek wzmocniony
Ustrzyki Dln., ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94 (za kinem)

"PROFIL"
SANOK UL. OKULICKIEGO 8
TEL. 46-320-09
Produkcja metalowa
OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY

INFORMACJE

Budżet w dwóch podejściach

Lescy radni przyjmowali budżet gminy na 2006 r. na dwóch sesjach: zwyczajnej i nadzwyczajnej. W pierwszym podejściu – 17 marca – bez większych problemów przegłosowano uchwały okołobudżetowe, zaś sam budżet nie przeszedł. W drugim – 22 marca - niespodzianki nie było. Budżet uzyskał akceptację rady.

Jedną z poważniejszych tegorocznych inwestycji ma być rewitalizacja centrum Leska *Fot. T. Szewczyk*

- Trudno mi powiedzieć, dlaczego na sesji 17 marca budżet nie został przyjęty. Było 6 głosów za, 6 przeciw i 2 wstrzymujące się. Z mojego punktu widzenia najistotniejsze jest to, że na zwołanej 5 dni później nadzwyczajnej sesji ten sam budżet uzyskał aprobatę 12 radnych przy 2 wstrzymujących się – mówi leski burmistrz Robert Petka. – Nadzwyczajny tryb zwołania sesji wynikał z tego, że w przypadku niepodjęcia uchwały budżetowej groziła nam utrata środków unijnych. To nie był blef.

A środki unijne stanowią sporą część tegorocznego budżetu Leska – ok. 30% (prawie 6,8 mln zł). Planuje się, że dochody gminy osiągną w br. nieco ponad 26 mln zł (prawie 25% więcej niż w 2005 r.). Ponad połowę tej kwoty – 55,35% – będą stanowić dochody własne. Pozostała część to dotacje na zadania zlecone i własne oraz subwencje.

Na ujęte w budżecie wydatki zaplanowano wyłożenie ponad 29 mln zł (wzrost w porównaniu z 2005 r. o 33%). Nie są to pieniądze tylko „na przejedzenie". Znaczna część tej kwoty – ponad 11 mln zł (powyżej 38%) - to wydatki majątkowe. Sporo pochłoną najważniejsze tegoroczne inwestycje: kontynuacja budowy kanalizacji sanitarnej (dokończenie sieci w Lesku i jej budowa w Bezmiechowej Górnej i Dolnej, Monastercu oraz Łukawicy) i rewitalizacja miasta. Następne poważne pozycje po stronie wydatków to nakłady na oświatę – ponad 7,8 mln zł (27% budżetu), na pomoc społeczną – prawie 4,4 mln zł (15%) i gospodarkę komunalną – powyżej 10 mln zł (niemal 35%).

- Rozdział z uchwalaniem budżetu uważam za zamknięty i pozostawiam bez komentarza. Uważam, że każda burza jest dobra, bo odświeża powietrze – dodaje leski burmistrz. – W tej chwili koncentrujemy się na tym, żeby budżet został prawidłowo zrealizowany.

Gmina Lesko ub. r. zamykała z zadłużeniem 5,3 mln zł (20% dochodów). Na ten rok dla zbilansowania budżetu zaplanowano pożyczki i kredyty w wysokości ok. 3,4 mln zł. Gdyby to zostało wcielone w czyn, na koniec br. zadłużenie gminy wynosiłoby ponad 8,7 mln zł (33,5% dochodów).

- Te nowe pożyczki i kredyty wiążą się z koniecznością zabezpieczenia wkładu własnego na inwestycje dofinansowywane ze środków unijnych – wyjaśnia R. Petka. – Myślę, że ich w zaplanowanej wysokości nie będziemy musieli zaciągnąć.

T. S.

Ulica szczególnej troski

Wkrótce powinny ruszyć prace modernizacyjne na ul. Jana Pawła II w Ustrzykach Dolnych. W porównaniu do pierwotnych zamierzeń zwiększy się ich zakres.

Tu zajdzie zmiana *Fot. T. Szewczyk*

Najprawdopodobniej na samym początku droga zostanie rozkopana, gdyż najpierw trzeba będzie położyć kolektor ściekowy. Będzie to najtrudniejszy okres dla korzystających z tej ulicy kierowców i pieszych.

- Chcemy zacząć od kolektora, żeby później dziesięć razy nie burzyć tej drogi – mówi ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja.

Na najbardziej zniszczonej części ulicy położona zostanie nowa nakładka asfaltowa. Następnie po obu stronach jezdni wybudowany zostanie nowy chodnik – z jednej strony od ul. Dobrej do ul. Nagdórnej, z drugiej strony od ul. Ogrodowej do ul. Nadgórnej.

Modernizacja ul. Jana Pawła II stanowi część projektu „Podniesienie atrakcyjności turystycznej Ustrzyk Dolnych poprzez remont ulic w mieście". Projekt ten uzyskał dofinansowanie ze środków unijnych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

Przetarg na budowę kanalizacji i remont chodników wygrała firma „Dromost" z Ustrzyk D. Ostatecznie kanalizacja będzie kosztować budżet gminy 98 tys. zł (wartość kosztorysowa – 112 tys. zł), a chodniki – 83 tys. zł (wartość kosztorysowa – 126 tys. zł). Na wykonanie nakładki na jezdni przetarg niedługo powinien być rozstrzygnięty.

- Jest to pierwszy etap modernizacji tej ulicy – stwierdza H. Sułuja. – Myślę, że te prace trzeba będzie kontynuować w przyszłym roku. Ul. Jana Pawła II ze względu na swojego patrona powinna być traktowana w sposób wyjątkowy.

t. s.

Pani Radnej Gminy Solina
Alinie Piotrowskiej-Michalskiej
wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci
Ojca
składają
Wójt Gminy Solina i Rada Gminy Solina

PROMOCJA!
0% kosztów opłat manipulacyjnych
Europejski Fundusz Leasingowy
Oferujemy nowym Klientom umowy leasingowe bez obciążenia kosztami opłat manipulacyjnych
Przedstawicielstwo Sanok, Kazimierza Wlk 6
tel.: 134642264, 134642266, fax: 134642268

Może tym razem będzie inaczej?

W pierwszych dniach kwietnia w województwie podkarpackim (m. in. w nadleśnictwach Lubaczów i Kańczuga) odnotowano kilku pożarów lasu. Ich przyczyną było wypalanie traw i przerzucenie się ognia z płonących łąk do lasu. W Bieszczadach na razie z powodu opóźnienia wiosny wypalanie traw się jeszcze nie zaczęło.

Co roku na wiosnę wskutek celowych podpaleń płoną trawy, a potem lasy i budynki *Fot. E. Marszałek*

Mimo że co roku na wiosnę niemal wszystkie środki masowego przekazu przypominają o tym, że wypalanie traw jest zakazane, to trawy płoną. Nadal w okresie wiosennym wypalanie traw na łąkach, poboczach dróg, linii kolejowych i na innych terenach zielonych jest częstym procederem. Wielu ludzi dalej wierzy, że wypalanie traw poprawia jakość gleby, jest swoistym rodzajem jej nawożenia i użyźniania.

Tymczasem rzecz ma się inaczej. Pozbawienie gleby szaty roślinnej powoduje przyspieszenie jej erozji i jałowienia. Pozbawiona pokrywy roślinnej gleba jest bezbronna wobec działania czynników atmosferycznych – promieni słonecznych, wiatru, opadów. W płomieniach giną nie tylko suche trawy, ale cały system korzeniowy, flora oraz bakterie i grzyby.

Roślinność, ulegając naturalnemu rozkładowi, użyźnia glebę, podczas gdy popioły spalonych traw są praktycznie bezużyteczne. Wypalanie powoduje również lokalne zanieczyszczenie powietrza.

Na dodatek palenie traw jest również groźne z innych względów. W jego wyniku dochodzi do pożarów w lasach i ich otoczeniu. Płonące łąki stanowią też zagrożenie dla siedzib ludzkich – domów, budynków gospodarczych, zakładów przemysłowych itd. W ub. r. od palących się traw zaczęły się pożary m.in. gospodarstwa przy ul. Wolańskiej w Lesku, lasu w Liskowatem, uprawy świerka w pobliżu Daszówki.

Rok temu tylko w ciągu dwóch pierwszych tygodni kwietnia strażacy z ustrzyckiej KP PSP gasili 22 pożary traw na rejonie m. in. Jałowego, Krościenka, Wojtkowej, Wojtkówki, Daszówki, Liskowatego i samych Ustrzyk D.

a. z.

Zgodnie z art. 45 ustawy z 16 października 1991 r. o ochronie przyrody „zabrania się wypalania roślinności na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych lub w strefie oczeretów i trzcin". Za czyny te grozi kara aresztu do 3 lat albo grzywny (art. 59 pkt 1. wspomnianej ustawy).

„GB" zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorakich przedsięwzięć pamiętają o „GB" i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Polska Organizacja Turystyczna do Warszawy na konferencję „Promocja Polski za granicą w I kwartale 2006 r. oraz plany działania POT na 2006 r.";
- Pustelnik Jano i Andrzej Lach do Karczmy Zakapiorów w Solinie-Jaworze na IV wiosenne spotkanie Bieszczadników;
- Stowarzyszenie Polskich Mediów do udziału w sesji dziennikarskiej w Gnieźnie;
- Zarząd Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego w Ustrzykach D. oraz Burmistrz Ustrzyk D. do stacji narciarskiej „Laworta" na podsumowanie sezonu zimowego 2005/2006;
- Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. do Gdańska na 9. Gdańskie Targi Turystyczne GTT, 11. Gdańskie Targi Sportów Wodnych „Polyacht" oraz Targi Inwestycji w Turystyce „Ciepły Bałtyk '2006";
- Międzynarodowe Centrum Informacyjno-Consultingowe ICIC z Kijowa do hotelu „Sputnik" we Lwowie na Międzynarodową Polsko-Ukraińską Konferencję „Polska – Ukraina: sami budujemy przyszłość";
- Cinema City Poland do Cinema City Bemowo w Warszawie na konferencję „Cinema Park – kino, jakiego nie znacie";
- Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska do Urzędu Miasta i Gminy w Lesku na spotkanie informacyjne programu „Działaj Lokalnie V";
- Międzynarodowe Targi Szczecińskie do Szczecina na „Piknik nad Odrą" połączony z XV Targami Turystycznymi - Market Tour, Regionalną Prezentacją Turystyczną Pomerania Tour, IV Targami Sportów Wodnych Exponautica, Festiwalem Kuchni Regionalnych i Wiosennym Festynem Rodzinnym;
- Grupa A-05 Sp. z o.o. do dawnego hotelu „Forum" w Krakowie na 16. Krakowski Salon Turystyczny.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

„Gazeta Bieszczadzka" – Regionalny dwutygodnik samorządowy. Adres redakcji: 38 – 700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31; tel. (013) 461-28-16, fax. (013) 461-28-16. Redaguje zespół. Redaktor naczelny **Tadeusz Szewczyk.** Wydawca: **„Gazeta Bieszczadzka" Regionalne Czasopismo Samorządowe**, ul. 29 Listopada 31, tel.fax. (013) 461-28-16, e-mail: bieszczadzka@poczta.wp.pl. Konto: BS Ustrzyki Dolne, nr konta: 1326-37011-111/01; IBAN: 968621 0007 2001 0000 1326 0001. Ogłoszenia i reklamy: za 1 cm2 wewn. numeru; 1,00 PLN – na 1 str. – 2,00 PLN; na ostatniej str. – 1,50 PLN. Nekrologi: 30,00 PLN za moduł o wym. 10 cm x 5 cm. Teksty sponsorowane: 30 PLN za 1 str. znormalizowanego maszynopisu. Ogłoszenia drobne (do 20 wyrazów) – 5,00 PLN. Do cen należy doliczyć podatek VAT. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja i wydawca nie odpowiadają. Łamanie: **Adam Leń.** Warunki prenumeraty określa kolporter: „RUCH" S.A. Oddział w Rzeszowie. Druk: DjaF Kraków. Czasopismo stowarzyszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Nakład 1500 egzemplarzy.

INFORMACJE

KRONIKA POLICYJNA

Dariusz K. z Polany (gmina Czarna) 27 marca w Rewirze Dzielnicowych w Czarnej zgłosił dokonanie na jego szkodę oszustwa związanego ze sprowadzeniem samochodu z zagranicy. Poszkodowany wpłacił 200 zł na konto osoby podającej się za Jana L. Pieniądze miały stanowić zaliczkę za sprowadzenie samochodu z Niemiec. Po wpłaceniu tej kwoty powtórne nawiązanie kontaktu z Janem L. okazało się niemożliwe.

* * *

Policjanci z myczkowskiej sekcji konnej 27 marca w Bukowcu (gmina Solina) zatrzymali do kontroli drogowej nissana sunny, którym kierował Robert K. Nie miał on przy sobie prawa jazdy, ale ,,za to" w wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 3,09 promila alkoholu.

* * *

Bogusław H. z Rabego (gmina Czarna) powiadomił 27 marca policję, że ktoś w sianie, którym karmił konie i krowy, rozsypał szpilki i gwoździe. Czynności sprawdzające w tej sprawie wykonuje Rewir Dzielnicowych z Czarnej.

* * *

Na parkingu przy ul. Piłsudskiego w Lesku 28 marca prowadzący fiata pandę Robert P. w czasie cofania nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego najechał na stojącego fiata seicento, będącego własnością Zbigniewa W.

* * *

Teresa P. 28 marca zgłosiła w ustrzyckiej KPP, że ktoś pomiędzy 24 a 27 marca w Ustrzykach Dolnych w bliżej nieokreślonych okolicznościach ukradł jej z torebki 4300 zł.

* * *

Kierujący volkswagenem golfem Stanisław B. 28 marca w Myczkowie (gmina Solina) najechał na zwierzę płowe, które nagle wbiegło na jezdnię.

* * *

Krystyna S. 28 marca zgłosiła ustrzyckiej KPP kradzież torebki, w której było ok. 3700 zł. Torebka została ukradziona w Ustrzykach D. z przedpokoju nie zamkniętego mieszkania, w którym przebywali domownicy.

* * *

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Krościenku zatrzymali 29 marca w Liskowatem (gmina Ustrzyki D.) obywatela Ukrainy Tarasa Ch., który w zamian za odstąpienie przez nich od wykonywania czynności służbowych chciał wręczyć łapówkę w wysokości 200 zł. ,,Czynności służbowe" związane były z przewożeniem przez zatrzymanego niedozwolonych ilości wyrobów monopolowych z ukraińskimi znakami akcyzy. Postępowanie prowadzi KPP w Ustrzykach D.

* * *

W Polańczyku (gmina Solina) 30 marca z parkingu na osiedlu Panorama złodzieje ukradli volkswagena passata. Stratę poniesioną wskutek tej kradzieży przez właściciela auta Tomasza K. wyceniono na 70 tys. zł. W skradzionym aucie znajdowała się kurtka ,,Alpine" oraz pieniądze (1000 zł). Kurtka i pieniądze były własnością kolegi właściciela pojazdu Leszka O.

* * *

Na tym samym parkingu osiedlowym w Polańczyku (gmina Solina) również 30 marca nieznani sprawcy wyłamali zamki w drzwiach oraz w pokrywie bagażnika audi A6 oraz przy użyciu narzędzia tnącego wycięli dwa otwory w prawym tylnym błotniku. Uszkodzony samochód stanowi własność Raiffeisen Leasing Polska. Szkody oszacowano na 6 tys. zł.

* * *

W Lesku na ul. Piłsudskiego 31 marca kierujący volkswagenem polo Edward L. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu fordem escortem Arturowi H., wskutek czego doszło do kolizji obu pojazdów.

* * *

Po krótkim pościgu patrol leskiej drogówki 31 marca zatrzymał na ul. Podgórskiej w Lesku toyotę camry, którą kierował Edward T. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 2,7 promila alkoholu.

* * *

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Krościenku 31 marca poinformowali ustrzycką KPP, że Paweł D., wjeżdżający polonezem z Ukrainy do Polski, znajduje się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,72 promila alkoholu. Postępowanie prowadzi KPP w Ustrzykach D.

* * *

W Lesku na ul. Kwiatowej 1 kwietnia patrol ruchu drogowego z miejscowej KPP zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Bogusława L. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,72 promila alkoholu. W chwilę potem w tym samym miejscu policjanci poddali kontroli następnego rowerzystę – Stanisława T. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 3,52 promila alkoholu.

* * *

Janusz N. 1 kwietnia zgłosił ustrzyckiej KPP, że w bloku przy ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. czuć woń rozkładającego się ciała. W wyniku podjętych przez policję czynności ustalono, że w jednym z mieszkań znajdują się zwłoki mieszkającego samotnie Czesława B. Z poczynionych ustaleń wynika, że jego zgon nastąpił z przyczyn naturalnych ok. miesiąca przed znalezieniem ciała.

* * *

Prowadzący forda fiestę Marcin D. 2 kwietnia w Myczkowie (gmina Solina) uderzył w sarnę, która nagle wbiegła na jezdnię. Uszkodzeniu uległa lewa strona pojazdu.

* * *

W Rudence (gmina Olszanica) 2 kwietnia patrol leskiej drogówki zatrzymał do kontroli poloneza caro, którym kierował Włodzimierz T. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,22 promila alkoholu.

* * *

Stanisław F. 3 kwietnia powiadomił leską KPP o włamaniu do jego pomieszczeń gospodarczych przy ul. Bieszczadzkiej w Lesku. Sprawca po wejściu na teren ogrodzonej posesji wyrwał kłódkę zabezpieczającą drzwi do budynku gospodarczego i ukradł zeń siedem królików i pięć kur. Wartość ukradzionych zwierząt hodowlanych została przez właściciela oszacowana na 1200 zł.

* * *

Na przejściu granicznym w Krościenku (gmina Ustrzyki D.) 3 kwietnia doszło do wypadku drogowego. Kierująca mazdą Katarzyna D., podjeżdżając do okienka odpraw paszportowych, najechała na obywatelkę Ukrainy Marię Z., co spowodowało u pieszej zerwanie wiązadeł stawu skokowego.

* * *

Wieczorem 3 kwietnia policjanci ruchu drogowego z leskiej KPP zatrzymali w Lesku do kontroli nieletnią rowerzystkę Angelikę K. z Woli Strzyżowskiej. W wyniku podjętych czynności ustalono, że wcześniej jej matka zgłosiła zaginięcie córki w KPP w Strzyżowie. Po kłótni domowej rankiem tego dnia dziewczyna wsiadła na rower i odjechała. Pod wieczór dojechała do Leska i tu została zatrzymana przez policjantów. Powiadomiono rodziców, którzy przyjechali do Leska i zabrali Angelikę do domu.

* * *

Na terenie przejścia granicznego w Krościenku (gmina Ustrzyki D.) 4 kwietnia kierująca fordem transitem Stefania G. podczas cofania najechała na peugeota, stanowiącego własność Bogusława H.

* * *

W ustrzyckim rynku 4 kwietnia prowadząca seata toledo Aldona S. podczas cofania najechała na bok seata toledo, którym kierował Andrzej S.

* * *

W Lutowiskach 4 kwietnia nieznani sprawcy włamali się do baru ,,Pod Żubrem". Po wejściu do środka ukradli z bufetu 50 zł oraz dwie butelki wódki ,,Soplica" wartości 57 zł.

* * *

Rewir Dzielnicowych w Czarnej 5 kwietnia został powiadomiony, że w okresie od 23 do 31 marca jacyś złodzieje ukradli z nieczynnego tartaku w Czarnej Dolnej siedemnaście metalowych stempli teleskopowych, blachę, 30 m kabla energetycznego. Łączną wartość strat poniesionych przez dzierżawcę tartaku Jacka Sz. została oszacowana na 2 tys. zł.

* * *

Renata N. 5 kwietnia powiadomiła leską KPP, że poprzedniego dnia w czasie pobytu w Lesku w bliżej nieokreślonych okolicznościach skradziono jej telefon komórkowy ,,Samsung X-460" wartości 400 zł, będący własnością Arkadiusza N.

* * *

Ustrzycka KPP została 5 kwietnia powiadomiona przez Tomasza K. o oszustwie dokonanym na jego szkodę. Zgłaszający zamówił przez internet słuchawki stereofoniczne, wpłacając za nie 350 zł. Do dnia złożenia zawiadomienia nie otrzymał zamówionego sprzętu ani wpłaconych pieniędzy.

* * *

Władysław Cz. zawiadomił 5 kwietnia KPP w Lesku, że w okresie od 31 marca do dnia zgłoszenia ktoś spalił ambonę myśliwską w rejonie Hoczwi (gmina Lesko). Wskutek tego podpalenia Koło Łowieckie ,,Ryś" poniosło stratę w wysokości 6 tys. zł.

c.d na s. 4

Śmierć w rowie

Z pewnością Mariusz P. i Marcin B. swój pobyt na punkcie widokowym w Bystrem (gmina Baligród) zapamiętają na długo i to nie z powodu zapierających dech widoków.

Obaj ci mężczyźni 2 kwietnia podczas schodzenia z punktu widokowego znaleźli... zwłoki mężczyzny. Ciało znajdowało się na dnie przydrożnego rowu. Częściowo przykrywał je muł oraz naniesiony przez wodę rumosz skalny.

W wyniku przeprowadzonych czynności ustalono, iż denatem jest Marek B. W toku oględzin ciała i miejsca jego znalezienia nie wykryto żadnych śladów, które wskazywałyby, że w tym zdarzeniu mogły brać udział osoby trzecie.

Zwłoki zostały przewiezione do prosektorium przy szpitalu w Sanoku.

h. t.

Śmierć w studzience

Dyżurny stacji PKP w Uhercach Mineralnych 6 kwietnia powiadomił KPP w Lesku o odkryciu zwłok mężczyzny. Znajdowały się one w studzience odwadniającej plac rozładunkowy stacji.

Na miejscu ustalono, że są to zwłoki 63-letniego mieszkańca Uherzec Wolfganga D. Najprawdopodobniej przyczyną jego śmierci było utonięcie. Na ciele denata, jak i na jego odzieży nie stwierdzono żadnych śladów, które wskazywałyby, że do jego śmierci przyczyniły się osoby trzecie.

Wg świadków, którzy widzieli go wcześniej, znajdował się on pod wpływem alkoholu. Do dosyć głębokiej studzienki wpadł głową w dół. Jego ciało do połowy zanurzone było w znajdującej się w studzience wodzie.

Zwłoki Wolfganga D. przewiezione zostały do prosektorium szpitala w Sanoku. Badania z zakresu medycyny sądowej mają określić dokładnie przyczynę jego śmierci.

h. t.

Znowu doładowali oszustów

W poprzedniej ,,GB" w materiale ,,Jak ładować, to ładować" opisaliśmy zdarzenie do jakiego doszło 23 marca w jednym z dużych sklepów w Ustrzykach Dolnych. W trzy dni później doszło do jego powtórki w Cisnej.

Przypomnijmy najpierw przypadek ,,ustrzycki". Przed południem 23 marca w jednym ze sklepów zadzwonił telefon. Odebrała go jedna z pracownic. Jej rozmówca powiedział, że jest reprezentantem Firmy E-Serwis, która zajmuje się obsługą terminali do doładowywania kart telefonicznych. Stwierdził, że w doładowaniu niektórych kart wykryte zostały nieprawidłowości, które należy skorygować. Na jego polecenie doładowane zostały karty na łączną sumę 5500 zł.

,,Serwisant" 26 marca zadzwonił do stacji paliw ,,Glosar" w Cisnej. Poinformował pracownika Mariusza S., że na koncie terminalu doładowującego karty telefoniczne jest manko. W celu jego eliminacji polecił doładować telefony komórkowe o podanych przez niego numerach. Tym razem oszukańcze doładowanie kosztowało 1500 zł.

a. z.

Złodzieje namierzeni

Sukcesem zakończyły się działania operacyjne służby kryminalnej z Leska. Funkcjonariusze – jak informuje KWP w Rzeszowie - ustalili i zatrzymali trzech złodziei, którzy okradali domki letniskowe nad ,,bieszczadzkim morzem". Policjanci odzyskali także zabrane przez sprawców wyposażenie wnętrz.

Właściciele domków wypoczynkowych odkryli włamania w styczniu. Z ich relacji wynikało, że sprawcy okradli wnętrza między listopadem a początkiem roku. Złodziei interesowały przedmioty o jakiejkolwiek wartości. Zginęły składniki wyposażenia, m.in. sprzęt RTV, lampy, a nawet pościel. W podobny sposób okradzione zostały trzy domki nad Zalewem Solińskim.

Kilkutygodniowe ustalenia operacyjne przyniosły rezultaty. Lescy policjanci zatrzymali dwóch złodziei oraz pasera, który próbował sprzedać skradzione rzeczy. Niemal wszystkie przedmioty odzyskano. Podejrzani o włamania są mieszkańcami gminy Solina. Dochodzenie trwa. Policjanci sprawdzają, czy zatrzymani nie mają na koncie jeszcze innych podobnych przestępstw.

a. z.

Kuferek sterowany mikroprocesorem

Ostatnio po Podkarpaciu, nie omijając Bieszczadów, rozplenili się różnej maści oszuści i naciągacze. Ich pomysłowość zdaje się nie mieć granic. W kilku różnych miejscach dokonali przekrętów, w których podstawowymi rekwizytami były ,,mikroprocesory sterujące otwieraniem i zamykaniem bram", ,,pełen twardej waluty kuferek" i ,,niezwykle skuteczne leki zagraniczne".

Na numer ,,z kuferkiem" dał się nabrać jeden z mieszkańców Ustrzyk Dolnych Aleksander K. W ostatnim dniu marca pojawili się u niego mężczyźni podający się za Włochów. Mówili, że bardzo są im potrzebne złotówki, a nie mogą dokonać wymiany, bo kantory są już nieczynne. Poprosili o ,,pożyczenie" polskich pieniędzy. Aleksander K. pożyczył im 1200 zł. W zastaw ,,Włosi" pozostawili mu kuferek ,,ze znaczną ilością dolarów amerykańskich i euro".

Kiedy ,,Włosi" nie zgłosili się w umówionym terminie, by zwrócić pożyczone pieniądze i odebrać cenny zastaw, Aleksander K., podejrzewając, że padł ofiarą oszustwa, powiadomił policję. Nie trzeba chyba dodawać, że w kuferku nie było żadnych pieniędzy ani też innych wartościowych przedmiotów.

Numer ,,z mikroprocesorem" oszuści zastosowali 1 kwietnia w Krośnie i w Sanoku. W Sanoku ich ofiarą padł właściciel sklepu, a w Krośnie - pracownik zakładu zegarmistrzowskiego.

Oszuści – jak wynika z informacji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie - zjawili się u nich po południu. W obu przypadkach scenariusz działania był niemal identyczny. W sklepie i u zegarmistrza najpierw zjawiał się 30-35-letni mężczyzna. Pokazywał ,,mikroprocesor" i mówił, że jest to układ sterujący urządzeniem do otwierania bram. Pytał, gdzie można go sprzedać. W tym czasie do sklepu wchodził inny człowiek i okazywał zainteresowanie ,,mikroprocesorami". Obaj, zajęci rozmową, wychodzili.

Kilka minut później przychodził trzeci mężczyzna i pytał, gdzie można kupić mikroprocesory sterujące otwieraniem bram. Pytani odpowiadali, że właśnie niedawno był u nich mężczyzna, który chciał je sprzedać. Trzeci nieznajomy zostawiał im wtedy 100 złotych i prosił, by kupić mu te urządzenia, gdyby ich sprzedawca przypadkiem wrócił. Tłumaczył, że sam nie może poczekać, bo się bardzo spieszy. Obiecywał wrócić za godzinę, odebrać mikroprocesory i dopłacić różnicę w cenie.

Po jakimś czasie w sklepie i u zegarmistrza ,,przypadkiem" znów zjawiał się ,,sprzedawca mikroprocesorów". ,,Sklepowy" i ,,zegarmistrz" kupili od niego urządzenia. Jeden za 230 zł, drugi za 650 zł. Oczywiście, mężczyzna, który zrobił na nie przedpłatę, już się nie pojawiał. Nabyte urządzenia nie miały żadnej wartości użytkowej.

a. z.

Policja przestrzega przed tego typu oszustami i oszustwami. Bardzo łatwo można się ich ustrzec. Nie wolno dać się omamić możliwością łatwego i szybkiego zarobku. Zanim ulegnie się pokusie i ,,zainwestuje", najpierw trzeba pomyśleć, a potem... powiadomić policję.

INFORMACJE

Zła passa passatów

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej od początku br. odnotowali na Podkarpaciu już ponad 40 przypadków zatrzymania przemytu papierosów i alkoholu, zwykle z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej. Trefny towar trafia do urzędów celnych. Sprawcy przemytu lub przewozu przemyconych towarów są karani mandatami lub pociągani do odpowiedzialności karno-skarbowej.

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej 23 marca zatrzymali do kontroli drogowej w Zagórzu samochód audi 80 kierowany przez 49-letniego mieszkańca powiatu krośnieńskiego w woj. podkarpackim. W samochodzie znaleziono 54 paczki papierosów i 9 butelek wódki z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Tego samego dnia również w Zagórzu kontroli drogowej poddano volkswagena passata. W prowadzonym przez 36-letniego mieszkańca powiatu krośnieńskiego samochodzie było 147 paczek papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

W dzień później funkcjonariusze KOSG przeprowadzili w rejonie hali targowej w Sanoku kontrolę volkswagena passata, kierowanego przez 44-letnią mieszkankę powiatu brzozowskiego. W aucie miała ona 215 paczek papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej i butelkę ukraińskiej wódki.

W Lesku tego samego dnia funkcjonariusze KOSG zatrzymali do kontroli volkswagena passata, którym jechał 20-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego. W aucie było 40 paczek papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Z kolei w podsanockich Jurowcach 27 marca patrol KOSG skontrolował volkswagena passata, kierowanego przez 55-letniego mieszkańca powiatu brzozowskiego. W samochodzie znaleziono 70 paczek sztuk papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Funkcjonariusze SG z tego samego oddziału 5 kwietnia zatrzymali do kontroli drogowej w Zagórzu seata cordobę. Kierował nim 19-letni mieszkaniec powiatu krośnieńskiego. W samochodzie znaleziono 95 paczek papierosów i 10 butelek wódki z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Patrol KOSG 6 kwietnia zatrzymał do kontroli drogowej w podleskim Postołowie audi 80. Kierował nim 22-letni mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego. W aucie przewożono ponad 500 paczek papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej o wartości ok. 3 tys. zł.

Kolejni pogranicznicy z KOSG tego samego dnia w pobliżu Jasła przeprowadzili kontrolę w autobusie kursowym Sanok- Kraków. W jej wyniku zatrzymana została 39-letnia obywatelka Ukrainy. Przewoziła ona 300 paczek papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej. Aby ratować się przed zarzutem przemytu tych papierosów przez granicę, tłumaczyła, że kupiła je od nieznanych jej Ukraińców w Ustrzykach D. Przewoziła je do Jasła w celu odsprzedaży. Ukrainkę odwieziono do Policyjnej Izby Zatrzymań przy Komendzie Miejskiej w Krośnie. Najprawdopodobniej zostanie ona decyzją wojewody podkarpackiego wydalona z Polski.

Z kolei 7 kwietnia w Lesku zatrzymano do kontroli drogowej samochód osobowy kierowany przez 22-letniego mieszkańca powiatu brzozowskiego. Tym razem w aucie funkcjonariusze KOSG znaleźli 200 paczek papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Kolejny volkswagen passat zatrzymano do kontroli 11 kwietnia również w Lesku. Kierował nim 56-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego. W samochodzie funkcjonariusze KOSG znaleźli 100 paczek papierosów i 7 butelek wódki z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

- Nasi funkcjonariusze od początku br. odnotowali na Podkarpaciu już ponad 40 przypadków zatrzymania przemytu papierosów i alkoholu, zwykle z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej - mówi kpt. Marek Jarosiński, rzecznik komendanta KOSG w Nowym Sączu. - Papierosy i alkohol przewożą i nielegalnie nimi handlują zarówno obywatele Polski, jak i Ukrainy. Zatrzymywanie są różne ilości: od kilkunastu paczek papierosów i kilku butelek wódki do większych transportów, liczących czasem kilkadziesiąt i więcej kartonów papierosów. Od początku roku KOSG zatrzymał ok. 5 tys. paczek papierosów i kilkadziesiąt litrów alkoholu bez polskich znaków akcyzy skarbowej.

Sprawcy ponoszą odpowiedzialność karno-skarbową lub w przypadku stwierdzenia u nich mniejszych ilości towarów z przemytu są karani mandatami – od kilkudziesięciu do kilkuset złotych. Zakwestionowany towar trafia do Urzędów Celnych w Sanoku lub Krośnie.

h.t.

Nielegalnie na placu

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej wraz z funkcjonariuszami Urzędu Celnego i Komendy Powiatowej Policji z Sanoka przeprowadzili 5 kwietnia w Zagórzu kontrolę legalności pobytu cudzoziemców.

Kontroli poddano osoby przebywające na placu manewrowym w rejonie zagórskich dworców PKS i PKP. Uwagę mundurowych przyciągnęło kilkoro obywateli Ukrainy, którzy nagabywali przechodniów i zachęcali ich do zakupu papierosów i ukraińskiej wódki z przemytu. Znaleziono przy nich tylko niewielkie ilości papierosów i wódki.

Jednak – jak się okazało w toku kontroli - dwie Ukrainki były już poprzednio ukarane mandatami za podobne wykroczenia. Dlatego oprócz kolejnych mandatów, nałożonych na nie za nielegalny handel, spotkała je dotkliwsza kara: wydalenie z Polski na podstawie ustawy o cudzoziemcach. Natomiast dwóch Ukraińców ukarano mandatami za nielegalny handel.

Troje innych obywateli Ukrainy zostało ukaranych mandatami na niskie kwoty (po 50 zł) za stwarzanie zagrożenia pożarowego poprzez przelewanie w celu pokątnej sprzedaży paliwa ze zbiorników samochodów do innych naczyń.

a. z.

Udusiłby się do rana

Niewiele brakowało, by doszło do tragedii. Gdyby nie powiadomienie policji przez sąsiadkę, jeden z młodych mieszkańców Ustrzyk Dolnych udusiłby się samochodowymi spalinami.

Anna K. 30 marca o godz. 2.05 powiadomiła dyżurnego w ustrzyckiej KPP, że ze stojącego przed blokiem samochodu osobowego ,,Audi 80" wydobywa się dym.

Przybyli na miejsce policjanci z patrolu prewencji stwierdzili, że wewnątrz stojącego z uruchomionym silnikiem pojazdu znajduje się mężczyzna. Nie reagował on na wezwania policjantów i na podejmowane przez nich próby otworzenia auta.

W tej sytuacji policjanci zdecydowali się wybić szybę boczną i wyciągnąć poszkodowanego na zewnątrz. Po znalezieniu się na świeżym powietrzu mężczyzna ów zaczął odzyskiwać świadomość.

Na miejsce zdarzenia wezwano straż pożarną i karetkę pogotowia. Służby medyczne stwierdziły, że nie ma zagrożenia życia poszkodowanego Pawła B.

- Gdyby został w aucie do rana, to na pewno nie byłoby już kogo ratować – mówi jeden z policjantów.

Z poczynionych ustaleń wynika, że Paweł B. zasnął w aucie. Zadymienie wnętrza pojazdu spowodowało najprawdopodobniej wadliwie działające ogrzewanie i przegrzanie silnika.

a. z.

Niemowlę wyszło bez szwanku

W tym przypadku można mówić o braku ostrożności ze strony kierowcy. Na pewno nie mniej uzasadnione byłoby stwierdzenie, że to opiekunka dziecka wykazała się ogromną nieodpowiedzialnością. Gdyby finał był inny, prawdopodobnie oboje odczuwaliby wyrzuty sumienia.

Na parkingu przy sklepie ,,Centrum" przy ul. Unii Brzeskiej 27 marca kierujący fordem transitem Wojciech W. podczas cofania nie zachował szczególnej ostrożności i najechał na pozostawiony z tyłu pojazdu wózek dziecięcy. Po zdarzeniu kierowca twierdził, że wózek był niewidoczny ani w lusterku wewnętrznym, ani w żadnym z lusterek bocznych.

W wózku było sześciomiesięczne dziecko. Jego opiekunka Krystyna O. robiła w tym czasie zakupy. Na szczęście, niemowlę nie doznało żadnych obrażeń.

O ukaranie kierowcy forda i opiekunki dziecka zostały sporządzone wnioski do Sądu Grodzkiego w Lesku.

a. z.

KRONIKA POLICYJNA

c.d. ze s. 3

* * *

W wyniku przeprowadzonej 5 kwietnia przez policjantów z ustrzyckiej KPP interwencji domowej u mieszkańca Ustrzyk D. Rafała O. ujawniono i zabezpieczono siedem woreczków foliowych z marihuaną. Postępowanie prowadzi KPP w Ustrzykach D.

* * *

Anonimowy rozmówca 7 kwietnia powiadomił KPP w Lesku, że do jednego z budynków b. PGR w Lesku przy ul. Stawowej weszło dwóch mieszkańców miasta w celu dokonania kradzieży. Złodzieje przy użyciu młota zabrali się do rozbijania betonowej posadzki w celu ,,pozyskania" metalowych elementów konstrukcyjnych. Ujęto ich w bezpośrednim pościgu. Zostali zatrzymani do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

* * *

Bronisław T. 8 kwietnia zawiadomił policję o włamaniu do Ośrodka Wypoczynkowego ,,Panorama" w Myczkowcach (gmina Solina). Jacyś złodzieje w okresie od 31 sierpnia ub. r. do 7 kwietnia b.r. po wyważeniu rygli w oknie budynku dostali się do wnętrza i ukradli części od przemysłowej maszyny kuchennej (noże, szarpak, koło metalowe i trzy sita). Ponadto skradziono m.in. zbiornik hydroforu, przewód elektryczny, kosze na śmieci. Straty łączne zostały wycenione na 4 tys. zł.

* * *

Daniel S. 8 kwietnia zgłosił w ustrzyckiej KPP kradzież telefonu komórkowego ,,Nokia" wartości 320 zł. Do kradzieży doszło w Ustrzykach D. na ul. Fabrycznej. W wyniku podjętych czynności policjanci ustalili sprawcę kradzieży i odzyskali skradziony telefon.

* * *

Dyżurny KP PSP w Lesku 9 kwietnia powiadomił miejscową KPP o pożarze pizzerii ,,Roma" przy ul. Piłsudskiego w Lesku. Przyczyną pożaru była awaria termostatu we frytkownicy. Wskutek pożaru zniszczeniu uległa frytkownica oraz częściowo jedna ze wewnętrznych ścian pizzerii.

* * *

W Lutowiskach 10 kwietnia Bogusław D., jadąc fordem mondeo, potrącił przebiegającą przez drogę sarnę.

* * *

Bożena D. 10 kwietnia zgłosiła w ustrzyckiej KPP, iż z klatki schodowej budynku przy ul. Fabrycznej w Ustrzykach D. skradziono, należący do jej córki, rower górski wartości 450 zł.

* * *

W Krościenku (gmina Ustrzyki D.) 10 kwietnia kierujący fiatem 125 p Józef G. podczas cofania najechał na stojącego za nim renaulta megane, należącego do Edwarda B.

* * *

Bogusław H. z Rabego (gmina Czarna) złożył 10 kwietnia w Rewirze Dzielnicowych w Czarnej zawiadomienie o tym, że jego rodzice wraz z bratem grożą spaleniem jego budynków gospodarczych. Czynności wyjaśniające w tej sprawie prowadzi Rewir Dzielnicowych w Czarnej.

* * *

Nieznani sprawcy włamali się 10 kwietnia do komórki przy ul. Berka Joselewicza w Lesku. Po ukręceniu skobla kłódki w drzwiach wejściowych złodzieje weszli do komórki, będącej własnością Stefanii M., i ukradli trzy słoiki grzybków marynowanych, dziesięć słoików z konfiturami oraz dwulitrowy słoik smalcu łącznej wartości ok. 300 zł. W wyniku podjętych czynności ustalono i zatrzymano sprawców włamania. Mieli oni przy sobie skradzione przetwory. Zostali zatrzymani do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

* * *

Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. 11 kwietnia kierujący UAZ-em obywatel Ukrainy Artur L. nie zabezpieczył prawidłowo przewożonej blachy. Podczas jazdy jeden arkusz blachy spadł z auta i uszkodził wymijany w tym momencie samochód ,,Lublin", będący własnością ustrzyckiej SHU ,,Halicz".

* * *

Kierujący audi Bronisław P. 11 kwietnia na parkingu przy ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. podczas cofania uderzył w zaparkowane audi, należące do obywatelki Ukrainy Maryi G. Sprawca zbiegł z miejsca kolizji. Został jednak przez policję ustalony i ukarany mandatem karnym.

* * *

W Ustrzykach D. na skrzyżowaniu ul. 1 Maja z ul. Rynek doszło 11 kwietnia do zderzenia kierowanego przez Piotra Z. opla corsy ze skanią, prowadzoną przez Jana G.

* * *

Wojciech W. 11 kwietnia zgłosił w ustrzyckiej KPP, że 7 kwietnia w nieustalonych okolicznościach ktoś ukradł mu portfel z pieniędzmi oraz kartą bankomatową i kartą kredytową. Następnie sprawca kradzieży, korzystając ze skradzionej karty, podjął pieniądze z bankomatu. Łączna suma strat poszkodowanego wynosi ok. 1700 zł.

Szkody w zajeździe ,,Pod Gruszą" zostały oszacowane na kilkaset tysięcy złotych

Totalna demolka

Nieznani sprawcy włamali się do nieczynnego od jakiegoś czasu zajazdu ,,Pod Gruszą" w Hoczwi. Po wejściu do środka niczego nie ukradli. Natomiast zniszczyli wszystko, co można było zniszczyć.

Elżbieta G., współwłaścicielka zajazdu ,,Pod Gruszą", 7 kwietnia powiadomiła KPP w Lesku o włamaniu do zajazdu i o zupełnym zniszczeniu przez włamywaczy jego wnętrza. Sprawcy zniszczyli ściany wewnętrzne budynku. Całkowicie zdewastowali wyposażenie we wszystkich pomieszczeniach. Poniszczyli wszystkie drzwi wewnętrzne. Połamali meble. Porozbijali umywalki i sedesy. Porozwalali armaturę. Zniszczyli oświetlenie.

- Jak się weszło do środka, miało się wrażenie, że ktoś tam wszędzie wjechał czołgiem – opowiada jeden z leskich policjantów. – Zniszczone zostało wszystko, co można było zniszczyć. Widać było, że jedynym celem sprawców było dokonanie jak największych zniszczeń.

Poszkodowana Elżbieta G. stwierdziła, że z budynku zajazdu niczego nie ukradziono. Wartość zdewastowanego mienia została przez nią oszacowana na kilkaset tysięcy złotych.

a. z.

ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN
Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2
Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnika"
(dawna szkoła zawodowa)
Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99

SOP SOPSAN
w Sanoku
sprzeda
pawilon handlowy
w Ustrzykach Dolnych
przy pl. Chopina.
Kontakt pod nr
tel. (013) 463 22 02,
463 18 90

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

Pomysł dobry, ale...

Słowackie Medziolaborce mają wielu przyjaciół, nie tylko w Polsce zresztą. Pewnie wynika to z otwartości medzilaboreckich władz, szczególnie zaś z podejścia do współpracy transgranicznej i bezpośredniości primatora Mirka Kalinaka. Dzięki temu to niewielkie miasto w północno-wschodniej Słowacji ma bardzo dobre relacje z Komańczą, Cisną, Ustrzykami Dolnymi, Sanokiem, a także z położonymi w centralnej Polsce Kozienicami. Kontakty te przybierają różnoraką formę i osiągnęły różne poziomy sformalizowania.

Współpraca pomiędzy powiatem sanockim a Medzilaborcami trwa już niemal sześć lat. Jednym z jej materialnych owoców jest przewodnik „Ziemia Sanocka – Medzilaborce". Jego wydanie było możliwe dzięki dofinansowaniu ze środków unijnych w ramach projektu „Na karpacką nutę. Prezentacja dorobku kulturalnego regionu nadgranicznego Sanok-Medzilaborce".

Jaki zasadniczy cel przyświeca tej publikacji? Na to pytanie odpowiedź pada we wstępie: „Łatwość spotkań jest o wiele większa, bowiem otworzono przejście w Radoszycach, dzięki czemu w ciągu godziny możemy przemierzyć dzielącą nas odległość. Pomimo to ciągle zbyt mało wiemy wzajemnie o sobie. Mamy ogromną nadzieję, że przewodnik ten kierowany do Polaków i Słowaków żyjących w najbliższym sąsiedztwie zmieni to i da asumpt do kolejnych jeszcze powszechniejszych kontaktów. Myślimy, że przy okazji wizyty w naszym regionie sięgną po ten przewodnik również turyści z innych krajów odnajdując tu zabytki, przyrodę i atrakcje turystyczne, których nie doświadczą w żadnym innym zakątku Europy".

Czy przewodnik zamierzony cel osiąga? Najkrótsza odpowiedź brzmi: „Tak". W publikacji znalazły się informacje, które mogą być przydatne dla odwiedzających powiat sanocki i dla tych, którzy trafią do Medzilaborzec lub w ich najbliższe okolice. Bardziej rozbudowany jest „segment sanocki" (57 stron), w którym wyodrębniono następujące hasła: położenie, walory turystyczne, historia, Sanok, Muzeum Historyczne, skansen, pozostałe zabytki, trasy turystyczne, „Szlak ikon doliną Sanu", „Szlak ikon doliną Osławy", „Szlak nadsańskich warowni", trasy rowerowe, trasy konne, spływ Sanem, powiat zimą, wyciągi narciarskie, imprezy kulturalne, ochrona przyrody, punkty widokowe, kąpieliska, miejsca do wędkowania i grzybobrania, noclegi i gastronomia. W mniej obszernym „segmencie medzilaboreckim" (17 stron) uwzględniono: zabytki, letnie szlaki turystyczne, szlaki narciarskie, noclegi, gastronomię, miejsca do wędkowania i grzybobrania oraz imprezy kulturalne.

Przewodnik jest wydawnictwem trójjęzycznym. Każda część – polska, słowacka i angielska – ma taką samą objętość i identyczną zawartość merytoryczną.

Co jest największym minusem? Nie wiem, jak to wygląda w częściach słowackiej i angielskiej, ale w części polskiej razi nieporadność języka. Chyba nie było żadnej weryfikacji tego materiału pod kątem poprawności językowej. Pewnie dlatego też uchowało się sporo błędów ortograficznych (szczególnie stosowanie wielkich liter), gramatycznych, stylistycznych oraz interpunkcyjnych (wprost zatrzęsienie!).

Set.

***Ziemia Sanocka-Medzilaborce. Przewodnik*, P. Mazur (red.), Sanok 2005**

Od Harasymowicza do Ziemianina

Sporo pracy miało jury II Przeglądu Sztuki Recytatorskiej „Bieszczady w poezji i piosence". W konkursowe szranki w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku 7 kwietnia stanęło 61 uczestników. Ich przesłuchania trwały bite trzy godziny.

- Liczba zgłoszeń przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania – stwierdza dyrektorka BDK Ewa Baranowska. – Poziom recytacji był wyższy niż w ubiegłym roku. Na bardzo wysokim poziomie stał konkurs poezji śpiewanej.

Do tegorocznego konkursu zgłosili się uczniowie ze szkół podstawowych w Bezmiechowej, Cisnej, Lesku, Olszanicy, Orelcu, Polanie, Uhercach Mineralnych, Wetlinie i Wołkowyi. W osobnej kategorii zmierzyli się uczniowie gimnazjów z Leska, Mchawy, Olszanicy i Uherzec Mineralnych.

Jury (Joanna Szurlej, Alina Andruch, Agata Kurkowska) miało – jak zwykle na tego typu konkursach – niełatwe zadanie. Ale jakoś sobie z tym poradziło i przyznało po pięć nagród w każdej z trzech kategorii.

W gronie gimnazjalistów nagrodzonych za recytacje znaleźli się: Katarzyna Franczyk (Uherce Mineralne), Paulina Magdziarczyk (Uherce Mineralne), Iwona Urban (Lesko), Adam Snarski (Lesko) i Elżbieta Miller (Mchawa).

Poezja śpiewana przyniosła nagrody Monice Dobrowolskiej (Uherce Mineralne), Joannie Srockiej (Mchawa), Zespołowi Szkół z Myczkowa, Justynie Kowalik (Średnia Wieś) i Karolinie Sidorskiej (Mchawa).

Patrycja Gruza (Uherce Minieralne), Kamila Radko (Olszanica), Marcin Kwaśny (Lesko), Sylwia Skowrońska (Cisna) i Artur Baranowski (Lesko) to piątka nagrodzonych recytatorów ze szkół podstawowych. Specjalną nagrodę dla najmłodszej uczestniczki konkursu otrzymała Aneta Borzęcka (Polana).

Nagrody dla zwycięzców i upominki dla wszystkich uczestników konkursu ufundowały Bieszczadzki Dom Kultury i wydawnictwo „Bosz".

Zgodnie z regulaminem konkursu każdy uczestnik miał zaprezentować jeden utwór bieszczadzki, drugi - dowolny, ale napisany po 1945 r. W tej pierwszej grupie największym wzięciem cieszyły się wiersze Jerzego Harasymowicza, Jana Szelca, Janusza Szubera i Adama Ziemianina.

- Zależałoby nam na tym, żeby uczniowie wraz z opiekunami szukali tych tekstów wcześniej – dodaje E. Baranowska. – Wierszy „bieszczadzkich" jest naprawdę dużo, ale jest to twórczość niezbyt powszechnie znana. Jednym z najważniejszych zadań naszego konkursu jest budzenie nią zainteresowania i jej popularyzowanie.

t. s.

A może by tak do kina?

21.04.	18.00	Opowieści z Narnii (fantasy; USA; od 7 l.)	13,00 zł
22.04.	18.00	Opowieści z Narnii (fantasy; USA; od 7 l.)	13,00 zł
23.04.	18.00	Opowieści z Narnii (fantasy; USA; od 7 l.)	13,00 zł
23.04.	20.15	Manderlay (dramat; Szwecja; od 15 l.)	11,00 zł
28.04.	19.00	Jan Paweł II (biograf.; Włochy/USA; od 12 l.)	13,00 zł
29.04.	19.00	Jan Paweł II (biograf.; Włochy/USA; od 12 l.)	13,00 zł
30.04.	19.00	Jan Paweł II (biograf.; Włochy/USA; od 12 l.)	13,00 zł

Kino „Orzeł" - Ustrzyki Dolne;
ul. 29 Listopada 31; tel. (013)4611322
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; e-mail: udk@poczta.wp
Zastrzega się możliwość zmian w repertuarze
Kasa kina czynna pół godziny przed seansem

Wiesława Kwinto-Koczan
Toruń

Krywe

Nie mieszkają
pod cerkiewnym
sklepieniem
modlitewne słowa

Spięte błękitem
nieba, trwają
nagie ściany

Tylko oczodoły
okien ciągle
mrugają witrażami
drżących gałęzi

W szczelinach
lipowej kory
drzemią wspomnienia
okrutnego czasu

Zapomniane mogiły
tuli pieszczotliwie
barwinkowa zieleń

Dawno zabliźnił się
wycięty w drzewie
krzyż

(z tomu „Szlakiem")

Z. Zamołojko

Dni Gminy Solina '2006
29 kwietnia – 3 maja

29 kwietnia 2006 r. /sobota/
21.00 otwarcie kina letniego – projekcja filmu „Tylko mnie kochaj"
30 kwietnia 2006 r. /niedziela/
16.00 oficjalne otwarcie imprezy
16.00 koncert zespołu „YANK SHIPPERS"
17.30 koncert zespołu „FANTASTIC"
20.00 koncert WOJCIECHA GĄSSOWSKIEGO
21.00 zabawa taneczna dla wszystkich z zespołem „REJS"

1 maja 2006 r. /poniedziałek/
16.00 popołudnie z humorem - Grzegorz Stasiak
18.00 koncert zespołu „ABBA SHOW" ze Słowacji
19.00 koncert zespołu „SMOKEY BAND"
21.00 zabawa taneczna z zespołem „FONTANA"

2 maja 2006 r. / wtorek /
14.00 Dzień Gminy - przedstawienie teatralne „Pan Twardowski"; program przygotowany przez szkoły z terenu gminy Solina; degustacja potraw regionalnych przygotowanych przez KGW; konkurs ekologiczny; występ zespołu „Siwy Jan"; występ zespołu „Macierzanka"; występ zespołu ludowego ze Słowacji
18.00 koncert zespołu „KRYWAŃ"
19.30 koncert zespołu „XANADU"
21.30 zabawa taneczna dla wszystkich przy zespole muzycznym

3 maja 2006 r. /środa/
18.00 zabawa taneczna na zakończenie Dni Gminy Solina

INFORMACJE

Zwierzyna policzona

Drapieżniki mają się dobrze

W połowie marca zakończyła się inwentaryzacja zwierzyny w nadleśnictwach podległych Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Po podsumowaniu wyników okazuje się, że zwierzyna w lasach Podkarpacia ma się bardzo dobrze. Większość gatunków zwiększyła swą liczebność.

Ze zwierzyny grubej najliczniej występuje sarna, której naliczono 32,3 tys. sztuk (o 400 więcej niż przed rokiem) i jeleń – 8,0 tys. (7,9 tys. w 2005 r.).Cieszy wzrost liczebności dzika, którego żyje w lasach 4,7 tys. (o 400 więcej niż przed rokiem). Na podobnym poziomie jak przed rokiem zachował się łoś (70 osobników), natomiast znacząco przybyło danieli (z 75 sztuk do 96).

Wciąż niepokojąco rośnie ilość lisów. Obecnie jest ich 10,8 tys. (2002 - 6,2 tys., 2003 – 8,1 tys., 2004 – 8,5 tys., 2005 – 9,9 tys.). Nadmiar ,,rudzielców" to jeden z najważniejszych powodów spadku w ostatnich latach liczebności zajęcy (z 17,5 tys. w 2002 r. do 13,6 tys. obecnie) i innej zwierzyny drobnej.

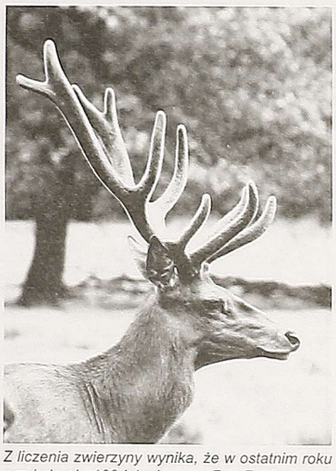

Z liczenia zwierzyny wynika, że w ostatnim roku przybyło ok. 100 jeleni *Fot. E. Marszałek*

Spośród chronionych zwierząt dobrze mają się drapieżniki. Wilków jest w tym roku 460 (o 60 więcej niż rok temu), niedźwiedzi 112 (przybyły 3), żbików 140 (o 20 więcej), rysiów 230 (przybyło 35). Coraz lepiej jest u nas jenotom, których liczba przekroczyła w tym roku 1000. Przybyło też „królów puszczy". Tej zimy zinwentaryzowano 220 żubrów. Jak co roku zwiększyły swą liczebność bobry. Jest ich już 3,4 tys., a więc ponad dwukrotnie więcej niż w 2003 r.

- Wzrost liczebności większości gatunków zwierzyny z jednej strony cieszy, z drugiej jest powodem do zmartwień z powodu wyrządzanych przez nią szkód w lasach i uprawach rolnych – mówi Wojciech Szepieciński, zastępca dyrektora ds. gospodarki leśnej w RDLP w Krośnie. – W przypadku jeleniowatych dane z inwentaryzacji będą podstawą do takiego gospodarowania zwierzyną, by zachować równowagę w przyrodzie i nie dopuścić do dewastacji upraw leśnych.

Edward Marszałek
- rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Z marzannami pod dębami

W Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych uczniowie najmłodszych klas 21 marca witali pierwszy dzień wiosny.

Kolorowy pochód okrzykami i śpiewem wabił wiosnę *Fot. ZSP*

Tę wiosenną uroczystość rozpoczęła inscenizacja „Witaj, wiosno", przygotowana przez uczniów kl. II b (członków kółka teatralnego) pod kierunkiem Marii Mróz. Pierwszoklasiści z kółka muzycznego, prowadzonego przez Agnieszkę Maciuk, śpiewem przywoływali wiosnę.

Następnie kolorowy pochód z marzannami wyruszył do parku „Pod Dębami". Tam przy donośnych okrzykach wszystkich uczniów kształcenia zintegrowanego i śpiewie wiosennych piosenek spalono symbolizujące zimę kukły, a powitano długo oczekiwaną wiosnę, która nieśmiało pojawia się w naszym regionie.

B. Dawidko, A. Maciuk, M. Mróz

Nie będą sami siebie bić po rękach

c.d. ze s. 1

Oprócz tego jestem koordynatorem pierwszego w Ukrainie projektu dotyczącego powrotu żubrów na teren ukraińskiej części Karpat Wschodnich oraz krajowym koordynatorem Fundacji Ochrony Bioróżnorodności Karpat Wschodnich. A poza tym od lat pracuję w Instytucie Ekologii Karpat NAN Ukrainy. Wypełniam swoje obowiązki.

- Jaki był skutek Pani wypowiedzi?

- Żaden. To znaczy było pięć-sześć wywiadów w mediach różnego poziomu, ale w tej chwili nikt się tym nie przejmuje ze względu na wybory. Straż Graniczna w odpowiedzi na nasz list zaznaczyła, że polowanie odbyło się bez jej udziału. To znaczy, że każdy (!!!) może przejechać samochodem przez „sistiemę", przeciąć druty i sobie kłusować w strefie przygranicznej? To ciekawa informacja dla polskiej SG, która wyłapuje uchodźców na swojej stronie. Okazuje się, że wszystko jest bardzo proste: przecinasz druty i jesteś w Unii Europejskiej.

- Czy wszczęto jakieś postępowanie? Jeśli tak, czy może ono zakończyć się wskazaniem winnych?

- Postępowanie prowadzi prokuratura powiatu turczańskiego. Nie wierzę w zakończenie tego postępowania w sensie wskazania winnych. Przecież nie będą sami siebie bić po rękach...

- Czy polskie władze, mam na myśli Ministerstwo Środowiska, zareagowały na skłusowanie polskich żubrów?

- Była tylko wypowiedź w polskich mediach rzecznika prasowego Ministerstwa Środowiska, który powiedział, że żubr nie ma paszportu i jeżeli trafił na tereny ukraińskie, to sprawa Ukrainy, a polskie Ministerstwo Środowiska nie będzie zwracało przecież uwagi na odstrzał papug w Afryce. Tego nie komentuję.

- Jak można zmienić ten naganny proceder, który Ukrainie chwały nie przynosi? Przecież na żubrach też można zarobić, ale inaczej, np. poprzez możliwość „udostępnienia" ich dla turystów.

- Odpowiem tak: jeżeli zamierzamy wejść do Unii Europejskiej po zabiciu w strefie przygranicznej i na terenie MRB KW gatunków chronionych na całym świecie, to jeszcze mamy bardzo długą drogę przed sobą.

– My, naukowcy, możemy mówić i sporządzać wnioski, na które państwo, niestety, nie zwraca uwagi – mówi doc. dr hab. Oksana Maryskevych

Próba teorii w praktyce

Po raz drugi Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych uczestniczył w ogólnopolskim programie ,,Dzień Przedsiębiorczości". W połowie marca ponad 70 uczniów, głównie z klas I i II, skonfrontowało swoje wyobrażenia o przyszłej pracy z rzeczywistością.

Partnerami w programie było 14 instytucji i przedsiębiorców z Ustrzyk, Leska, Sanoka i okolic. Większość to partnerzy z akcji ubiegłorocznej. Dzięki pomocy i wyrozumiałości opiekunów w zakładach pracy młodzi ludzie mogli zweryfikować informacje o pracy na wymarzonym stanowisku. Zdobyli również wiedzę o tym, jakich kompetencji i wiadomości oczekuje się od kandydatów w danym zawodzie. Po powrocie z firm dzielili się spostrzeżeniami z innymi kolegami i koleżankami, zachęcali osoby nie biorące udziału w akcji do uczestnictwa w następnym roku.

Celem szkoły jest dbanie o wszechstronny rozwój uczniów. Szkoła stale modyfikuje swoją ofertę edukacyjną, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom lokalnego rynku pracy oraz przygotowując uczniów do podejmowania własnej działalności gospodarczej. W związku z wejściem Polski do UE pragnie ułatwić uczniom odnalezienie się również na europejskim rynku pracy w charakterze pracownika lub przedsiębiorcy.

Udział BZSZ w programie ,,Dzień Przedsiębiorczości" zbliżył szkołę do tak postawionych celów. Jego ideą jest włączenie środowiska przedsiębiorców w edukację młodych ludzi oraz stworzenie nowatorskiej płaszczyzny przekazywania młodzieży wiedzy o funkcjonowaniu na rynku pracy. Program ten pozwala firmom na zaprezentowanie swoich osiągnięć, budowanie pozytywnego wizerunku i pozyskanie potencjalnych pracowników. Młodzież zaś ma szansę wykorzystania w praktyce wiedzy zdobytej w szkole, weryfikacji wyboru kierunku dalszego kształcenia i lepszego przygotowania się do wejścia na rynek pracy.

bzsz

Wójt Gminy Czarna ogłasza konkurs

na stanowisko dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Czarnej (siedziba: Czarna G. 113, 38-710 Czarna)

Wymagania w stosunku do kandydatów:
1. Wymagania niezbędne:
a) obywatelstwo polskie,
b) wykształcenie wyższe,
c) pełna zdolność do czynności prawnych oraz brak karalności za przestępstwo popełnione z winy umyślnej,
d) nieposzlakowana opinia.
2. Wymagania dodatkowe:
a) znajomość ustawy z 25 października 1991r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2001 r. nr 13, poz.123 z późn. zm.),
b) znajomość zagadnień związanych z finansami instytucji kultury,
c) znajomość obsługi komputera.
3. Wymagane dokumenty:
a) życiorys (CV),
b) list motywacyjny,
c) dyplom ukończenia szkoły wyższej (również licencjat),
d) inne dokumenty o posiadanych kwalifikacjach i umiejętnościach (świadectwa, zaświadczenia),
e) świadectwa pracy,
f) opinie z poprzednich miejsc pracy,
g) oświadczenia o pełni praw publicznych i niekaralności za przestępstwo popełnione z winy umyślnej.
4. Zakres zadań wykonywanych na stanowisku obejmuje m.in. zarządzanie Gminnym Ośrodkiem Kultury i reprezentowanie go na zewnątrz, inicjowanie, programowanie i organizowanie działalności kulturalnej na terenie gminy, organizowanie imprez artystycznych, oświatowych i rozrywkowych oraz wystaw i wernisaży, prowadzenie aktywności kulturalnej poprzez działalność zespołów artystycznych, kół, klubów i ognisk artystycznych.
5. Inne warunki zatrudnienia: zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasu pracy – 1/2 etatu.
Wniosek o przystąpienie do konkursu i wymagane dokumenty należy składać w siedzibie Urzędu Gminy w Czarnej (sekretariat – pokój nr 11) lub pocztą na adres: Urząd Gminy w Czarnej, 38-710 Czarna 74 (z dopiskiem: ,,Dotyczy konkursu na stanowisko dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Czarnej") do 25 maja 2006 r.
Dokumenty, które wpłyną do urzędu po wyżej określonym terminie, nie będą rozpatrywane.
Wnioski rozpatrzone będą 26 maja 2005r. o godz.11^{00}.
Kandydat na dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Czarnej może zapoznać się z warunkami organizacyjno-finansowymi działalności tej instytucji w sekretariacie Urzędu Gminy w Czarnej w dni powszednie w godz. od 10^{00} do 14^{00} od 25.04.2006 r.
Informacja o wyniku konkursu umieszczona będzie również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.czarna.bip.info.pl) oraz na tablicy ogłoszeń w UG w Czarnej i GOK w Czarnej.
Wymagane dokumenty: list motywacyjny i CV powinny być opatrzone klauzulą: ,,Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 ze zmianami)".

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od 21 kwietnia 2006 r. do 2 czerwca 2006 r., wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne i przeznaczonych:
a) do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz najemców:
- 2 lokale mieszkalne w budynku nr 47, położonym w Jureczkowej wraz z udziałami w działce nr 399 o pow. 0, 31 ha,
- lokal mieszkalny, położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Dworcowej 6/17,
b) do sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego:
- działka nr 1278/1 o pow. 0, 0334 ha, położona w Ustrzykach D.,
- działki nr: 1278/2 i 1279/1 o łącznej pow. 0, 0329 ha, położone w Ustrzykach D.,
- działka nr 1279/2 o pow. 0, 0426 ha, położona w Ustrzykach D.,
3) do dzierżawy w formie przetargu ustnego nieograniczonego:
- część działki nr 2129 o pow. 0, 07187 ha, położona w Ustrzykach D. przy ul. Dwernickiego, z przeznaczeniem pod uprawę rolną,
- działki nr: 2160 i 2162 o łącznej pow. 0, 6764 ha, położone w Ustrzykach D. przy ul. Dwernickiego – z przeznaczeniem pod uprawy rolne.

Z up. burmistrza
inż. Krzysztof Gąsior
zast. burmistrza

MLEKO SIĘ ROZLAŁO

W ostatnich dniach przez prasę centralną i regionalną przetoczyła się fala dyskusji poświęcona kwestii emigracji z Podkarpacia osób młodych, mobilnych, najbardziej wykształconych. Po otwarciu przez kolejne kraje UE swoich rynków pracy dla Polaków problem ten jeszcze się nasili. A gdy uczynią to Niemcy...

Charakterystyczne, że odpływ najbardziej wykształconych już odczuł Rzeszów, największe, oferujące potencjalnie najlepsze warunki rozwoju miasto Podkarpacia. Jednakże problem ten, na razie niezbyt widoczny, w przyszłości stanie się fundamentalnym zagrożeniem dla egzystencji w naszym regionie miast małych, takich jak Ustrzyki Dolne czy Lesko.

Samonapędzający się mechanizm

Chciałbym zwrócić uwagę na przykry fakt, jaki pociągnie za sobą migracja sporych grup ludzi względnie dobrze wykształconych. Najprędzej wyjadą ludzie młodzi, mający dzieci i – paradoksalnie - relatywnie najwięcej zarabiający. Ich wyjazd pociągnie za sobą spadek wpływów w większości placówek usługowych.

Jeśli np. serwisowałem swoje auto w lokalnym warsztacie samochodowym, to mój wyjazd pociągnie za sobą stratę nie tylko dla właściciela warsztatu, ale też dla sprzedawcy części samochodowych, właściciela stacji benzynowej (już nie kupię u niego paliwa) itd. Gdy wyjedzie większa liczba ludzi, to obroty spadną o tyle, że właściciel warsztatu będzie musiał zwolnić część pracowników. To samo dotyczyć będzie właściciela stacji paliwowej i właściciela sklepu z częściami. Spadną wpływy do budżetu miasta z tytułu podatków od podmiotów gospodarczych. Spadną też wpływy z PIT-ów (nie będę już się rozliczał w miejscowym urzędzie skarbowym). Dla odmiany wzrosną nakłady na pomoc społeczną, obciążając dodatkowymi wydatkami zmniejszony z tytułu spadku wpływów budżet gminy.

W przypadku jednostkowym jest to niezauważalne, ale pomnóżmy to przez 300 albo 500 przypadków. Może się okazać, że prowadzenie pewnych interesów okaże się nieopłacalne i właściciel zwinie biznes, zwalniając pracowników. Z braku pracy oni też wyjadą w świat, co pociągnie za sobą kolejne bankructwa.

Jest to samonapędzający się mechanizm. Puszczony w ruch w przeciągu kilku lat może on doprowadzić do upadku gospodarczego i wyludniania się dużych obszarów.

Ten mechanizm już działa

Z Rzeszowa i okolic młodzi, wykształceni ludzie wyjeżdżają za granicę lub do Warszawy. Ostatnio miałem osobiście do czynienia z takim przypadkiem. Młode małżeństwo z Przemyśla na stałe przeniosło się do Warszawy, gdzie oboje dostali dużo lepiej płatną pracę w centralach swoich pracodawców. Decyzję o przeprowadzce utwierdziło też przekonanie, że ich dziecko, chodząc do przedszkola, a potem do szkoły w Warszawie, uzyska lepszy start w dorosłe życie, niż gdyby mieszkało w Przemyślu.

A co się stało z ich miejscami pracy w Przemyślu? Zostały zlikwidowane, bo spadło tam zapotrzebowanie na usługi ubezpieczeniowe i bankowe. Czemu zaś zaproponowano im pracę w stolicy? Bo dotychczasowi pracownicy wyjechali do Anglii, gdzie dostali wynagrodzenie kilka razy wyższe od tego, które mieli w Warszawie. W efekcie Przemyślowi ubyła dwójka wykształconych, młodych ludzi, których zastąpić się nie da, gdyż nie ma już dla nich miejsc pracy.

Retoryczne pytania

Teoretycznie w programie każdej władzy jest zwalczanie bezrobocia przez tworzenie nowych miejsc pracy w swoim regionie. Tylko w jaki sposób przyciągnąć do siebie inwestora, kiedy w regionie brak ludzi z odpowiednim wykształceniem i w odpowiednim wieku? Jak zachęcić inwestora ulgami w podatkach i opłatach lokalnych, skoro budżet lokalny jest nie dość, że skromny, to dodatkowo jeszcze obciążony nadmiernymi wypłatami na pomoc społeczną? Jak w takich warunkach można tworzyć jakikolwiek sensowny, dający nadzieję na realizację w przyszłości, plan rozwoju regionalnego?

Cień demografii

Na ten niekorzystny ciąg zdarzeń nakłada się problem demograficzny. Odpowiedzmy sobie szczerze, jakie szanse na przyszłość mogą mieć dzieci urodzone, wychowywane i kształcone w Ustrzykach Dolnych, Lesku czy nawet w Sanoku w konkurencji z dziećmi zamieszkałymi w Rzeszowie, Warszawie czy w Irlandii? Odpowiedź jest jasna.

A skoro tak, to zastanówmy się, co stanie się z naszym miastem, regionem za lat 10 czy 15? Co stanie się z mniejszymi wsiami w Bieszczadach? Jaka będzie średnia wieku mieszkańców Bieszczadów za 15 lat?

Z emerytur, które w przyszłości stanowić będą podstawę utrzymania większości mieszkańców regionu, nie da się utrzymać nawet obecnego, nie najwyższego przecież poziomu życia. Mam tu na myśli istniejącą sieć usługową, kulturalną i cywilizacyjną.

Czy ktoś wpadł na pomysł szukania u największych bieszczadzkich pracodawców odpowiedzi na pytanie, jak wyobrażają sobie przyszłość naszego regionu? Czy przypadkiem nie noszą się z zamiarem opuszczenia swojego powiatu i przeniesienia produkcji już to bliżej miejsca sprzedaży ich produktów, już to o kilkadziesiąt kilometrów na wschód? Jak utrzymają firmę, gdy braknie pracowników o odpowiednim wykształceniu i w odpowiednim wieku?

Płacz nad rozlanym mlekiem

O problemach tych pisałem już ponad dwa lata temu. Czas przeminął szybko i to, co wówczas wydawało się czymś nierealnym, dzisiaj puka do drzwi. Powoli na razie w większych ośrodkach rośnie zrozumienie wagi problemu, a wraz z tym rośnie bezradny jęk i narzekanie.

My, mieszkańcy prowincji, śpimy nadal snem spokojnym. Ciekawe, czego jeszcze trzeba, abyśmy przebudzili się tak samo bezradni, jak nasi wielkomiejscy rodacy?

Marek Wolski

Wilgoć mamy okropną

„Kiedy na ustrzyckim dworcu pasażerowie – krajowcy i obcokrajowcy - wysiadają z pociągu lub autobusu, to jednym z pierwszych budynków, jakie widzą, jest kamienica w sąsiedztwie stacji. Wrażenie, jakie sprawia nie jest – mówiąc bardzo delikatnie – najlepsze".

Tak zaczynał się materiał „Kolej na szybki remont" w „GB" nr 1/2006. Pisaliśmy w nim, że budynek przy ul. Dworcowej 11 „wymaga pilnego i gruntownego remontu", bo „teraz należy do najbardziej zaniedbanych domów w mieście". Okazuje się jednak, że budynek nie tylko fatalnie wygląda...

Winien ogródek?

- Wilgoć mamy okropną – mówi jedna z mieszkanek przydworcowej kamienicy. - Zwracałam się PKP z prośbą o zaradzenie temu. Pisałam do Krakowa, tam gdzie płacimy czynsz. Rok minął i nie mam żadnej odpowiedzi. Był tu administrator z ramienia PKP, z Zagórza. Powiedział, że wilgoć to wina ogródka.

W jej mieszkaniu niemal wszystkie pomieszczenia są zawilgocone. Najgorzej jest w kuchni i w pokoju od strony północnej. W kuchni ściany, szczególnie narożniki, są nie tylko zamoknięte, ale pokrywa je czarny „meszek". Prawie przez całą zimę nie można też było korzystać z ubikacji. W czasie mrozów ściany przemarzły i rury pozamarzały. - Niby mieliśmy klozet, ale go nie było – mówi lokatorka mieszkania.

Woda w piwnicy

Fundamenty nasiąknięte są wodą, która przecieka przez nie do piwnic. W piwnicach w czasie roztopów codziennie tworzą się kałuże. Czasami, żeby je choć na chwilę zlikwidować, trzeba wynieść kilkanaście wiader wody.

- Jak jest odwilż albo mocne deszcze, to woda się leje po ścianach piwnicy strużkami – opowiada mieszkanka zapomnianego przez PKP budynku. - Od dwóch tygodni codziennie wynosi się z piwnicy co najmniej po kilka wiader wody. Jak nie ma roztopów, to i tak ściany są ciągle mokre, nasiąknięte wodą.

W sąsiedniej piwnicy jest podobnie. – Niedawno kupiłam węgiel, dlatego wydaje się, że tej wody jest niewiele – mówi jej właścicielka. – Jak się bierze węgiel, to z szufli się leje.

I jest, jak jest

Próby zmiany tego stanu przez samych mieszkańców niewiele dają. Narażają ich jedynie na wydatki...

- W 2001 r. zrobiłam kapitalny remont mieszkania na swój koszt. Nie było na co czekać, bo tynki wewnątrz już odpadały. Fachowcy skuli je do samej cegły. Cegły były nasiąknięte wodą. Nasączyli je jakimiś specjalnymi środkami, które miały zapobiegać wilgoci. Majster, który to robił, od razu mówił, że to chyba niewiele da, bo potrzebne jest porządne odwodnienie budynku i jego dobra izolacja – mówi właścicielka mieszkania.

I rzeczywiście. Majster miał rację. Wkrótce ściany znów nasiąkły i plamy wilgoci robiły się coraz większe. Na niedawno pomalowanych ścianach na powrót pojawiły się ciemne, prawie czarne plamy.

- W kuchni na podłodze wymieniłam płyty. Teraz już nasiąkły wodą. Niedługo zgniją. Ściany próbujemy zmywać. Ale za chwilę to świństwo wychodzi. Na jesieni psikaliśmy ściany specjalnym płynem. Nic to nie dało i jest, jak jest.

Remont i malowanie niewiele pomogły. Ściany znów wyglądają tak, jak przed remontem

Fot. T. Szewczyk

Wkrótce remont?

O konieczności remontu budynku przy ul. Dworcowej 11 ustrzycki burmistrz od kilku lat przekonuje jego właściciela. Korespondencja w tej sprawie pomiędzy Urzędem Miejskim a PKP to już spory plik. Niedawno pojawił się cień nadziei.

Oddział Nieruchomości PKP S.A. Zakład w Krakowie w piśmie do ustrzyckiego burmistrza H. Sułui z grudnia 2005 r. zadeklarował „pozytywne rozpatrzenie możliwości przeprowadzenia prac remontowo-estetyzacyjnych" i „ujęcie realizacji tego przedsięwzięcia w planie robót na rok 2006/2007".

- Ten remont jest bardzo potrzebny – mówi lokatorka zawilgoconego mieszkania. - Syn ma astmę. Nie może żyć w takiej wilgoci. Boję się o wnuki. Dla nich też nie jest to dobre.

T. S.

Komisja po przejściach

Z inicjatywy przewodniczącego sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych posła Marka Kuchcińskiego 30–31 marca odbyło się wyjazdowe posiedzenie komisji, podczas którego wizytowano polsko–ukraińskie przejścia graniczne na Podkarpaciu.

W pierwszym dniu spotkania wizytowano placówki Straży Granicznej w Ustrzykach Górnych, Stuposianach, Czarnej oraz Krościenku. Komisja zapoznała się z warunkami pracy placówek SG oraz przejść granicznych. Zastanawiano się również nad utworzeniem przejścia granicznego w Wołosatem-Łubni i Malhowicach-Niżankowicach, usprawnieniem już funkcjonujących przejść granicznych, m.in. w Korczowej, Krościenku i Medyce (powrót do odpraw fitosanitarnych).

Obecnie ze względu na to, że nasza wschodnia granica stała się granicą Unii Europejskiej problem przejść granicznych stał się jednym z najważniejszych zadań związanych z usprawnieniem wymiany handlowej z Ukrainą. Rozwój przejść granicznych niewątpliwie będzie nadawać kierunek i kształt rozwojowi Polski Wschodniej, a także stanie się ważną „kartą przetargową" w kontaktach z UE.

Niezwykle ważnym elementem jest koordynacja budowy ze stroną ukraińską nowych drogowych przejść granicznych i rozbudowy infrastruktury już istniejących. Brak równoczesnej rozbudowy przejść będzie nadal powodować długotrwałe oczekiwanie na odprawy i utrudniać kontakty handlowe Polski i Ukrainy. Na takie działanie niezbędne jest zwiększenie środków finansowych.

Rekonesans posłów i przedstawicieli rządu na Podkarpaciu zakończył się 31 marca posiedzeniem komisji na Zamku Kazimierzowskim w Przemyślu. W spotkaniu brali także udział wojewoda podkarpacki Ewa Draus i samorządowcy. Uczestniczył w nim też wicepremier i minister SWiA Ludwik Dorn. Wicepremier poinformował, że kończy się wymiana not dyplomatycznych w sprawie budowy przejść Budomierz-Hruszew (w woj. podkarpackim) oraz Dołhobyczów-Uhrynow (w woj. lubelskim). Podkreślał, że strona polska będzie także podejmować z Ukrainą intensywny dialog, by przyspieszyć również budowę przejścia Malhowice–Niżankowice.

Mocno akcentowano potrzebę szybkiego rozbudowywania już funkcjonujących przejść polsko-ukraińskich, usprawniając zwiększający się ruch graniczny, wynikający m.in. z poprawiającej się współpracy transgranicznej między Polską i Ukrainą. Jednym z podstawowych warunków, które w znacznym stopniu mają przyczynić się do poprawy funkcjonowania przejść, jest wprowadzanie wspólnych polsko-ukraińskich odpraw granicznych. Zwracano też uwagę na konieczność uruchamiania na przejściach punktów fitosanitarnych.

Z postulatami i wnioskami strony polskiej, przedstawionymi podczas posiedzenia, w pełni zgodził się ambasador Ukrainy w RP Aleksander Mocyk, wyrażając wolę ścisłej współpracy w realizacji tych zadań.

- Posłowie w istotny sposób wzbogacili starania rządu i wojewody o swoje przemyślenia - podkreślał L. Dorn. - Budowa nowych przejść między Polską i Ukrainą to efekt nie tyle posiedzenia komisji, ale generalnej zmiany w stosunkach polsko - ukraińskich, jaka nastąpiła po „pomarańczowej rewolucji".

BP PiS

Minął rok w wieczności

Cała Polska 2 kwietnia obchodziła uroczyście pierwszą rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II. Również w Bieszczadach nie zapomniano tamtych trudnych i zarazem pięknych, przygnębiających i jednocześnie podnoszących na duchu dni sprzed roku.

Na spotkaniu modlitewnym w kościele parafialnym p.w. św. Maksymiliana Kolbego w Wojtkowej młodzież Gimnazjum w Wojtkówce pod kierunkiem Anety Chmielowskiej i Honoraty Paszkowskiej przedstawiła montaż słowno-muzyczny poświęcony Ojcu Świętemu. Jego mottem były słowa: „Śmierć nie jest końcem, ale początkiem – początkiem życia wiecznego".

Uczniowie przypomnieli licznie zgromadzonym wiernym życie i naukę Jana Pawła II, który „w jednych wzbudzał nadzieję, odwagę w cierpieniu, wytrwałość w dążeniu do doskonałości. Innych zachęcał do poszukiwań, do przemyślenia na nowo pochopnie podjętych decyzji. Do powrotu do Boga". Wzruszającą poezję przeplatał śpiew scholi i nagrania słów Papieża.

Następnie wierni z zapalonymi zniczami przeszli pod krzyż misyjny i odmówili różaniec w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Na zakończenie uroczystości wszyscy zgromadzeni odśpiewali ulubioną pieśń Ojca Świętego – „Barkę".

A. Chmielowska, H. Paszkowska

HISTORIA

W szkolnym mundurku (XV)

I nadeszła Wielkanoc

Codziennie młodzież idzie lub jedzie do swoich gimnazjów. Teraz już trudno zliczyć, ile jest tych szkół ponadpodstawowych w województwie podkarpackim i w bieszczadzkim regionie. A jak było za czasów młodości mojej i moich kolegów?

W roku szkolnym 1938/39 byłem uczniem pierwszej klasy Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku. Mieszkałem razem z kilkudziesięcioma kolegami w bursie. Dnie i tygodnie upływały nam na zajęciach. Zaczęło się drugie półrocze. Było trochę lżej niż na początku. W klasie byliśmy już zżyci. Wdrożyłem się już w zajęcia szkolne i w życie w gimnazjalnej bursie.

Nadszedł marzec. Topniały śniegi. Na Sanie ruszyły lody. Dni stawały się coraz dłuższe i już wyglądaliśmy nowych ferii z okazji Świąt Wielkanocnych. Ale jeszcze przed samymi świętami były dwu- czy trzydniowe rekolekcje dla uczniów gimnazjów męskiego i żeńskiego. W tych dniach nie było zajęć szkolnych. Chodziliśmy do kościoła parafialnego na nauki. Wygłaszał je ksiądz franciszkanin z pobliskiego klasztoru. Potem spowiedź i komunia. Nad wszystkim czuwał nasz katecheta a zarazem dyrektor bursy ks. Paweł Rabczak.

Wiosna w 1939 r. była wczesna. Wielkanoc wypadała 10 kwietnia. W połowie Wielkiego Tygodnia rozjechaliśmy się do domów. Ja pojechałem do Leska.

W kościele odbywały się kolejne nabożeństwa wielkopostne. W Wielki Piątek obowiązywał ścisły post. W sobotę odwiedzało się Grób Pański i święciło jadło i kolorowe pisanki.

O świcie w niedzielę uroczysta rezurekcja - tryumf dobra nad złem. Każdy powracający z rezurekcji, wchodząc do domu mówił: „Chrystus Pan zmartwychwstał". Odpowiadało mu się: „Prawdziwie zmartwychwstał". Potem było uroczyste świąteczne śniadanie, spotkania rodzinne, spacery.

A na drugi dzień w Poniedziałek Wielkanocny. Dla nas młodych był to „oblewany poniedziałek" - „Śmigus dyngus". Woda płynęła strumieniami. Któż się nie oblewał, mając 14 lat?

W naszym kącie leskiego rynku przy ul. Ossolińskich spotkaliśmy się tego drugiego dnia Świąt Wielkanocnych – sami młodzi, prawie rówieśnicy. Byli więc: Kazek Bielak z siostrą Helą i Wiluś Ramżyński z siostrą Manią, a także Bronia Stefanowska. Wtedy też zjawiła się Łucja Urban i jej brat Józek, gdyż ich rodzice przyszli właśnie z wizytą do Ramżyńskich. Pamiętam też, że była Janka Krzywińska z Polany. Ona chodziła w Sanoku do gimnazjum, oczywiście, nie do naszego im. Królowej Zofii, lecz do żeńskiego im. Królowej Jadwigi. I ona, i ja – jak przystało na dzień świąteczny – byliśmy ubrani w szkolne mundurki. Zanosiło się na młodzieżowy śmigusdyngus.

Bronia, Hela i Janka (w mundurku)
Fot. Ze zbiorów B. Baranieckiego

W pobliżu za murem była cerkiew greckokatolicka i wokół duży plac, na którym w „ruskie" święta odbywały się procesje. Tego dnia było tam cicho i pusto, gdyż ich święta przypadały w innym terminie. Nasza śmigusowa zabawa zaczynała się na ulicy, ale wpadaliśmy ukradkiem na plac wokół cerkwi i tam było najlepsze ganianie i oblewanie. Mieliśmy butelki z wodą, zresztą studnia była tuż za cerkiewnym murem. Każdy był już trochę oblany i każdy kogoś polał. Rozlegały się śmiechy i pokrzykiwania. Rozglądaliśmy się jednak, czy nie idzie stary Hac – „cerkiewny", który miał klucze i pilnował budynku oraz terenu cerkwi. Znaliśmy go od lat i nieraz z wielkim hałasem wypędzał nas z tego świętego miejsca. Teraz go nie było.

Ale za chwilę niespodziewanie nadszedł mój ojciec. Wypatrzył mnie i zaczął karcić: „To ja ci kupiłem taki drogi mundurek, a ty go tutaj niszczysz! Zaraz do domu!".

A tam przy domownikach powiedziałem: „Ojciec na mnie nakrzyczał. Miał rację. Ale takiego wstydu mi tato przy pannach narobił, a ja już odgrywałem kawalera". Ojciec nic nie odpowiedział, ale zrozumiał, że syn mu dorośleje. Zaraz po Wielkanocy we wszystkich szkołach zaczynały się zajęcia. Musiałem wracać do Sanoka.

Bolesław Baraniecki
Warszawa, kwiecień 2006

OGNIOMISTRZ KALEŃ ZE ŚREDNIEJ WSI (IV)

Wyglądał okropnie

Tworząc postać ogniomistrza Kalenia, głównego bohatera „Łun w Bieszczadach", Jan Gerhard posłużył się m. in. autentycznymi przeżyciami mieszkańca Średniej Wsi Romana Gryzieckiego. Spotkał go na żołnierskim szlaku, zaprzyjaźnił się z nim i stał się powiernikiem jego zwierzeń.

Roman Gryziecki ocalał z egzekucji 10 osób, które w niedzielę 30 lipca 1944 r., przez upowców zostały zabrane po wyjściu z kościoła w Średniej Wsi. Wśród rozstrzelanych byli m. in. jego ojciec i brat. On jako jedyny uciekł z miejsca rozstrzeliwań.

„W pogoń ruszyło dwu upowców – kontynuuje swoją opowieść jedna z mieszkanek Średniej Wsi. - Rozległy się strzały. Przed uciekającym pojawił się głęboki jar ze stromą skarpą. Nie zważając na konsekwencje, skoczył w przepaść, by jak najszybciej zejść z pola widzenia goniących. Będąc na dole, nieco poturbowany, zauważył obok siebie duży, wystający ze skarpy kamienny głaz. Podczołgał się do niego i ukrył w jego cieniu.

W tym czasie goniący go upowcy również dobiegli do skarpy i zaczęli schodzić ostrożnie w dół. Jeden z nich zbliżył się do kamienia, za którym ukryty był Roman, ale go nie zauważył.

Co zdarzyło się w tym jarze, nikt tego dokładnie nie wie. Faktem jest, że upowcy nie pojmali uciekiniera. On sam po latach opowiadał, że gołymi rękami udusił dwu z nich i nie pozwolił się schwytać.

Był więc chwilowo wolny. Wydawało mu się, że to, co najgorsze, ma za sobą. Niestety, to nie był koniec koszmaru.

Upowcy ruszyli większą grupą na poszukiwanie zbiega. I byliby go dopadli, gdyby znów nie dopisało mu szczęście. Po wyjściu z jaru biegł polnymi drogami i ścieżkami, by jak najdalej być od miejsca kaźni. W pewnej chwili zauważył przed sobą chłopaka prowadzącego konia i krowę. Nie zwalniając kroku, zbliżył się do niego i wyrwał mu z ręki łańcuch, dosiadł konia i pogalopował przed siebie. Gnał jak burza przez pola i łąki.

Upowcy nie dawali za wygraną i podążali za nim na koniach. W pewnej chwili któryś z nich oddał w jego stronę kilka strzałów.

Odgłosy karabinowych salw usłyszeli chłopi z Woli Matiaszowej, pasący konie pod lasem w pobliżu Czterech Kopców. Rozsądek podpowiedział im, że strzelanina ta niczego dobrego nie wróży i najlepszym wyjściem jest opuszczenie niebezpiecznego miejsca. Tak też uczynili. Podbiegli do koni, dosiedli je i ruszyli w stronę wsi.

W tym samym czasie i w tym samym kierunku galopował uciekinier. Gdy już doganiał jeźdźców z Woli Matiaszowej, jego koń potknął się i przewrócił (mówiono, że padł ze zmęczenia). On sam przekoziołkował kilka razy po ziemi, po czym poderwał się i pobiegł ile sił w nogach do pobliskiego lasu. Wierzchowiec bez jeźdźca, przestraszony strzałami, podniósł się po chwili i pogalopował dalej. Tym sposobem Roman zmylił pościg. Upowcy nie zauważyli jego ucieczki do lasu i podążyli za śladami oraz tętentem końskich kopyt w stronę Woli Matiaszowej.

Tymczasem ścigany przedzierał się przez leśne ostępy w kierunku Średniej Wsi. Od czasu do czasu przystawał i nasłuchiwał odgłosów pościgu. Ku jego zadowoleniu las milczał.

Po pewnym czasie wyszedł na otwartą przestrzeń, a przed jego oczami na dole roztaczał się widok rodzinnej wioski. Odetchnął z ulgą i skierował się na polną drogę, prowadzącą do najbliższych zabudowań. Był coraz słabszy, z wysiłku, emocji i upływu krwi. Na pastwisku zauważył pasącego się konia. Podszedł do niego, chwycił za uzdę i wskoczył na grzbiet. Jadąc w dół, napotkał dwóch mieszkańców Średniej Wsi, zdążających w kierunku lasu. Jeden z nich opowiadał o tym po latach: „On, duży i tęgi chłop, siedział na niskim koniu Stanisława Moskalika. Nogi prawie dotykały ziemi. Cała koszula czerwona od krwi, która buchała z rany na piersi przy każdym wydechu. Potem spływała na brzuch, a w czasie chodzenia rozpryskiwała się po kolanach i nogach. Wyglądał okropnie: spięta strachem twarz, rozwichrzone włosy na głowie, całe ciało czerwone od krwi. Miał na ciele 3 rany postrzałowe. Jedna z kul przeszyła mu klatkę piersiową poniżej obojczyka.

Poznał nas, zatrzymał się, zsiadł z konia i opowiedział o wszystkim, co zaszło, a na koniec ostrzegł, byśmy jak najszybciej opuścili swoje domy, bo oni znów przyjdą i zrobią to, co chcieli zrobić z nim. Mówił to tak przekonująco i z taką determinacją, że wierzyliśmy mu i wieczorem zostawiliśmy własne domy i uciekliśmy do Hoczwi."

Aleksander Sałapata

Dzieje rodzin szlacheckich herbu „Przestrzał" od XVI do XVIII w. (XVII)*

Jaki ojciec, taki syn

Tekst ten odpowiada na pytanie, skąd wzięli się w Bieszczadach Iwonia i Teodoryk Unichowscy? Jak, kiedy i dlaczego znaleźli się nad Strwiążem? Jak doszło do tego, że Stefan Jancz z Wajnagu stał się protoplastą Ustrzyckich, Bereżańskich, Terleckich, Stebnickich, którzy potem przez całe wieki odgrywali ważną rolę w dziejach nie tylko naszego regionu? Dzięki czemu ich potomni w ciągu kilku pokoleń dochodzą do wielkich majątków i do bardzo wysokich urzędów i godności w I Rzeczypospolitej?

W latach pięćdziesiątych XVII w. Maciej Stanisław Ustrzycki, najstarszy syn Jędrzeja Ustrzyckiego, stał się jedną z najbardziej wpływowych postaci ówczesnego życia publicznego w ziemi sanockiej i przemyskiej. W wyniku jego starań i w uznaniu dla jego zasług w 1667 r. król Jan Kazimierz wyraził zgodę na zamianę Ustrzyk Górnych na Ustrzyki Dolne i Jasień, które stały się od tego czasu własnością dziedziczną Macieja Stanisława i Marianny Ustrzyckich. Tak więc 158 lat po osiedleniu się Unichowskich nad Strwiążem ich potomkowie nareszcie osiągnęli swój cel i utrwalili swą pozycję na ojcowiźnie.

W latach 60. i 70 wieku XVII Maciej Ustrzycki nadal aktywnie uczestniczył w życiu publicznym. Był m. in. sędzią ziemi sanockiej, posłem na sejm koronacyjny i na sejm walny, marszałkiem sejmiku, komisarzem ziemi sanockiej i kierował sądem kapturowym tej ziemi.

W tym samym czasie znacznie powiększyły się dobra dziedziczne tej gałęzi rodziny. Małżonka Macieja Marianna Brzezińska była córką Wojciecha Zygmunta Brzezińskiego herbu Trąby. W 1633 r. jej ojciec nabył od Andrzeja Konstantego Ligęzy rozległe dobra pod Rzeszowem, w których skład wchodziły Lutoryż, Pietraszówka (Boguchwała), Staroniwa, Zarzecze i Zwięczyca. Po śmierci ojca Marianna stała się jedyną spadkobierczynią, umacniając pozycję majątkową rodziny. Taka sytuacja pozwoliła małżonkom ostatecznie uregulować rachunki z braćmi Macieja Aleksandrem i Mikołajem i zachować w całości dobra rodowe, zarówno po Ustrzyckich, jak i po Brzezińskich.

Wieloletnia działalność publiczna Macieja Ustrzyckiego znalazła uznanie w oczach szlachty i króla, czego dowodem była nominacja z 6 lipca 1682 r. na kasztelana sanockiego. Była to niewątpliwie ważna data w dziejach rodziny, albowiem po raz pierwszy przedstawiciel rodu Unichowskich dostąpił godności senatorskiej. Sprawował ją dość krótko, bo do marca 1683 r. Nie jest do końca jasne, czy nominacja jego następcy wiąże się ze śmiercią Macieja Stanisława, czy też zrezygnował on z tej funkcji z przyczyn zdrowotnych.

Z małżeństwa z Marianną Brzezińską pozostawił dwie córki. Jedna z nich wyszła za mąż za łowczego podolskiego Felicjana Wolskiego, zaś druga za stolnika halickiego Szymona Wolskiego. Źródła podają także informacje o trzech synach Macieja Stanisława i Marianny. Pierwszy z nich piastował – wg herbarzy – godność podczaszego żydaczowskiego, a 20 stycznia 1677 r. otrzymał nominację na łowczego sanockiego. Zmarł nie pozostawiając potomstwa, prawdopodobnie przed 1685 r.

Drugi z braci Marcin Ustrzycki poszedł w ślady ojca i angażował się w życie publiczne. Wiemy, że był dworzaninem króla Jana III Sobieskiego. Po powrocie w rodzinne strony wykorzystywał swoje stosunki do załatwiania różnych spraw lokalnych. Na sejmiku 3 listopada 1678 r. przyznano mu 300 złp za funkcję poselską z ziemi sanockiej do króla. W 1678 r. piastował też godność stolnika zakroczyńskiego, posłował na sejm, został wybrany również deputatem do rewizji skarbu koronnego. Ponadto 30 grudnia 1680 r. ponownie wybrano go posłem na sejm z ziemi sanockiej. Szlachta była zadowolona z jego działania i 15 września 1681 r. na sejmiku uchwalono przyznanie mu 2000 złp za funkcję poselską. O jego dalszych losach brak danych. Prawdopodobnie zmarł bezpotomnie wkrótce po 1681 r.

Najwięcej wiadomości zachowało się o Klemensie Ignacym Ustrzyckim, trzecim synu Macieja Stanisława...

Maciej Augustyn

*** Materiał ten został zamieszczony w roczniku historyczno-krajoznawczym „Bieszczad" nr 9 z 2002 r. (przedruk za zgodą autora)**

Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska ogłasza konkurs grantowy w ramach programu „Działaj lokalnie V".

Celem konkursu jest wsparcie w formie dotacji inicjatyw lokalnych związanych z: 1. - edukacją, 2. - sprawami społecznymi, 3. - kulturą, 4. - rozwojem lokalnym.

Do konkursu mogą być zgłaszane inicjatywy stowarzyszeń, fundacji, szkół, bibliotek, świetlic środowiskowych, KGW, OSP, klubów sportowych (o statusie stowarzyszenia), muzeów oraz grup nieformalnych, realizowane we wsiach z obszaru gmin: Baligród, Cisna, Czarna, Komańcza, Lesko, Lutowiska, Olszanica, Solina i Ustrzyki Dolne.

Działaj lokalnie

Wysokość dofinansowania projektu: do 6000 zł. Przewiduje się, że średnia wysokość dotacji wyniesie ok. 3000 zł.

Szkolenie dotyczące przygotowania wniosków o dotacje odbędzie się w Lesku (Bieszczadzki Dom Kultury; 38-600 Lesko, ul. Piłsudskiego 1) 27 kwietnia o godz.10:00.

Więcej informacji o konkursie podczas spotkań informacyjnych i szkoleń oraz pod telefonem 013-469-7297.

Przewidywane są także konsultacje indywidualne w siedzibie Fundacji Bieszczadzkiej Partnerstwo dla Środowiska po uprzednim ustaleniu terminu z koordynatorem programu (Damian Wiśniewski tel.606 820 369; e-mail:d.wisniewski@fundacja.bieszczady.pl).

Dokumenty do pobrania na stronie: www.fundacja.bieszczady.pl.

SPORT

XII Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Biegach Przełajowych

Halicz lepszy od Opolszczyzny

Ponad 650 biegaczek i biegaczy z całego kraju 25 marca mieszało błoto na kilometrowej pętli przełajowej we Włocławku. Juniorki młodsze i juniorzy młodsi walczyli o zwycięstwo w XII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Biegach Przełajowych. Młodziczki i młodzicy współzawodniczyli w „Talent Cross", które to zawody są równoważnikiem przełajowych mistrzostw Polski dla tej kategorii wiekowej.

Natalka Wacławska wróciła z Włocławka z brązowym medalem
Fot. T. Szewczyk

- Warunki dla nas fatalne – mówi trener biegaczy MKS „Halicz" Ustrzyki Dolne Grzegorz Oleksyk. – Organizatorzy odśnieżyli kilometrową pętlę. Ale przyszło ocieplenie i na całej trasie zrobiło się błoto głębokie co najmniej na 20 cm. Poza tym było zupełnie płasko. Nam to nie odpowiadało, bo praktycznie przez cały czas trenujemy na twardej nawierzchni i po górkach.

W ramach OOM w czterech biegach – juniorzy młodsi na 3 km i 5 km oraz juniorki młodsze na 2 km i km – wzięło udział ok. 520 zawodników i zawodniczek. Średnio w każdym wystartowało po ok. 130 osób.

W biegu na 5 km nadspodziewanie dobrze spisał się Jarosław Stadnicki, który zajął siódmą lokatę. – Dla mnie to była największa niespodzianka – stwierdza G. Oleksyk. W tym samym biegu Mirosław Podolak był czterdziesty piąty, a Bartosz Żabski – siedemdziesiąty drugi. Do mety dobiegło 122 zawodników. We współzawodnictwie na 3 km Hubert Wiktorski zajął wśród 136 biegaczy siedemdziesiąte pierwsze miejsce, a Mateusz Cetnar był sto drugi.

Anita Wacławska ukończyła start na 3 km na dwudziestej trzeciej pozycji, a Katarzyna Karpińska na dwudziestej siódmej. – Kaśka pobiegła bardzo dobrze – ocenia G. Oleksyk. – Pokonała swoje największe rywalki z klubów specjalizujących się w biegach górskich. Anicie starty w trzech najważniejszych w tym roku przełajach wybitnie nie wyszły. W jednym pomyliła trasę, a w dwóch miała wywrotki. We Włocławku biegła w pierwszej szóstce i w połowie drugiego koła przewróciła się. Całe stado po niej przebiegło. Ale jest twarda. Wstała i pobiegła dalej. O dobrym miejscy nie było już mowy.

W zawodach „Talent Cross" zmierzyło się ok. 140 najlepszych w Polsce młodziczek i młodzików. Bardzo dobrze wypadły w tym gronie obie ustrzyckie biegaczki. Natalia Wacławska potwierdziła, że jest w ścisłej czołówce krajowej, zdobywając brązowy medal. O rok od niej młodsza Iwona Stadnicka przybiegła do mety na siedemnastym miejscu.

Reprezentanci MKS Halicz zdobyli we Włocławku 16 pkt. Dało im to jedenaste miejsce w klasyfikacji klubowej. Punktowało aż 141 klubów. Haliczanie mieli jako klub większy dorobek punktowy niż całe województwo opolskie.

W klasyfikacji województw już po raz drugi tryumfowało województwo podkarpackie przed lubuskim i lubelskim.

t. s.

XXIV Pinocchio sugli Schi

Marta wystartowała w Toskanii

W ostatnim dniu marca i pierwszym kwietnia na stokach Alp Apenińskich w pobliżu Abetone (Włochy) zmierzyli się najlepsi młodzi zawodnicy w narciarstwie alpejskim z całej Europy. Wzięli oni udział w XXIV Pinocchio sugli Schi.

Polscy juniorzy młodsi i młodzicy w Toskanii spisali się zupełnie nieźle

Pinocchio sugli Schi to zawody wieńczące sezon narciarski juniorów młodszych i młodzików. Przeprowadzane są po zakończeniu pucharów krajowych. Każdy z krajów może wystawić do rywalizacji po troje najlepszych juniorów młodszych i juniorek młodszych oraz po dwoje młodzików i młodziczek. W tym roku w zawodach wzięły udział reprezentacje aż 36 krajów.

W kadrze Polski po raz pierwszy w zawodach tej rangi znalazła się alpejka bieszczadzka – Marta Szukalska z MKN Laworta Ustrzyki Dolne. W tym sezonie, a zwłaszcza w jego drugiej połowie Marta wielokrotnie udowadniała, że należy do ścisłej czołówki krajowej w gronie juniorek młodszych.

Oprócz niej w tej samej kategorii wiekowej w polskich barwach wystartowały: Klaudia Górecka (Zryw Bielsko-Biała) i Agnieszka Iwanicka (Aeskulap Jelenia Góra). Z juniorami młodszymi z innych krajów zmierzyli się: Stanisław Kastory (WTS DeSki Warszawa), Jakub Kłusak (AZS Zakopane) i Szymon Klęczek (MKN Zryw Bielsko-Biała).

Do kadry młodziczek trafiły: Alicja Będkowska (Malta Ski Poznań), Hanna Gładczan (KS Firn Zakopane). Zaś reprezentację młodzików stanowili: Jakub Kominko (SNPTT-1907 Zakopane) i Adam Chrapek (KS Wisła Ustronianka).

W gronie trzech trenerów opiekujących się polskimi zawodnikami był Przemysław Szukalski - starszy brat Marty i trener UKN Laworta.

Pierwszego dnia rozegrano slalom. Polskie juniorki młodsze zmieściły się w pierwszej połowie stawki. K. Górecka była 27, A. Iwanicka – 30, a M. Szukalska - 32. Nasi juniorzy młodsi znaleźli się w piątej dziesiątce. Bardzo dobrze wypadli młodzicy i młodziczki, zajmując lokaty w drugiej dziesiątce.

Drugi dzień zawodów to współzawodnictwo w slalomie gigancie.

- Słońce dopisało aż za bardzo. Na dole tam, gdzie byliśmy zakwaterowani, było +15 stopni C. Martwiliśmy się, co z trasą – opowiada P. Szukalski. - Ta techniczna konkurencja wymaga twardego podłoża. Nasze obawy okazały się niepotrzebne. Organizatorzy doskonale się spisali, sypiąc trasę środkiem, który scementował ją do popołudnia. To pozwoliło na rozegranie zawodów w świetnych warunkach i mniej więcej równych dla każdego zawodnika.

W gigancie najlepszą lokatę z Polaków wywalczył młodzik A. Chrapek, który został sklasyfikowany na 9 pozycji. Z dziewcząt najwyżej znalazła się ustrzycka alpejka M. Szukalska, która zajęła 40 miejsce w gronie ponad 80 alpejek rywalizujących w tej kategorii wiekowej. J. Kłusak, najlepszy z polskich juniorów młodszych, był 45.

- Czołówka tych zawodów młodzieżowych to dokładne odzwierciedlenie czołówki Pucharu Świata – stwierdza P. Szukalski. – Na najwyższych miejscach uplasowali się alpejczycy z Norwegii, Austrii, Finlandii i Włoch. Jednak wydaje się, że naszych młodych alpejczyków dzieli od najlepszych w świecie mniejszy dystans niż naszych seniorów.

t. s.

KS Bieszczady Pamo-Plast wśród najlepszych

Już po raz czwarty Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Krośnie ogłosił wyniki plebiscytu „Nasi najlepsi". W zaszczytnym gronie laureatów znaleźli się działacze, piłkarze i trener KS Bieszczady Pamoplast Ustrzyki Dolne.

Norbert Słowiński – nadzieja nie tylko ustrzyckiej piłki nożnej
Fot. www.ks.bieszczady.pl

Plebiscyt „Nasi najlepsi" przeprowadzono w siedmiu kategoriach. W pięciu z nich nominacje otrzymali przedstawiciele KS Bieszczady, a dwójka znalazła się w gronie laureatów.

Za najlepszego działacza uznano prezeskę ustrzyckiego klubu Annę Pałys. Natomiast w kategorii najlepszy piłkarz młodzieżowy zwyciężył pomocnik Norbert Słotwiński. W kategorii najlepszy piłkarz w piątce nominowanych znalazł się Maciej Łoch, wśród trenerów Krzysztof Łoch, a wśród drużyn KS Bieszczady.

- Nominacje w pięciu kategoriach świadczą o wysokiej pozycji naszego klubu. Na siedem kategorii w pięciu otrzymaliśmy nominacje, z czego dwie wygraliśmy. Tylko Stal Sanok była lepsza, odnosząc sukces w trzech kategoriach – mówi A. Pałys

Cieszy zwłaszcza sukces młodego pomocnika ustrzyckiego klubu Norberta Słowińskiego. W ubiegłym roku wszedł jako junior do drużyny seniorów i na trwałe znalazł sobie miejsce w podstawowym składzie. W rundzie jesiennej grał przez 1133 minuty i strzelił trzy bramki.

Wyróżnienie A. Pałys to efekt dobrze funkcjonującej współpracy pomiędzy klubem i głównym sponsorem, jakim jest ustrzycka firma Pamo-Plast. Łącząc funkcje członka zarządu w firmie i prezesa w klubie, doprowadziła do tego, że obecnie KS Bieszczady jest uważany za jeden z najlepiej ułożonych pod względem sportowym i organizacyjnym klubów na Podkarpaciu.

Wręczenie honorowych dyplomów dla wszystkich nominowanych i statuetek dla laureatów odbyło się w siedzibie PZPN w Krośnie 1 kwietnia.

/Ela/

Zimowe Igrzyska Polonijne Śląsk-Beskidy 2006

Dla seniora puchar PKOl-u

Od 26 lutego do 1 marca polonusi rywalizowali w Zimowych Igrzyskach Polonijnych. W zawodach wzięło udział ponad 600 zawodników z 21 państw.

Witold Mołodyński nie powrócił z beskidzko-śląskich igrzysk do Chevry Cossigny bez sportowego trofeum. Podczas ceremonii zamknięcia otrzymał puchar, ufundowany przez Polski Komitet Olimpijski dla najstarszego uczestnika igrzysk.
Fot. J. Szczepański

Uczestnicy tegorocznych igrzysk polonijnych zmierzyli się w slalomie i slalomie gigancie oraz carvingu na stoku Skrzycznego, w biegach narciarskich na trasach biegowych Kubalonki, w short-tracku na stadionie zimowym w Tychach, w wieloboju łyżwiarskim w Cieszynie i w saneczkarstwie na torze saneczkowym w Szczyrku-Biłej. Sportowych emocji nie brakowało.

Na trasach alpejskich w Szczyrku wystartował Witold Mołodyński - polonus z Francji, dawny mieszkaniec Ustrzyk Dolnych, z zawodu architekt (obecnie na emeryturze), od ładnych kilku lat współpracownik „Gazety Bieszczadzkiej".

- Brałem udział w slalomie i slalomie gigancie – mówi W. Mołodyński. – Nie wygrałem, ale uzyskałem czasy lepsze od wielu zawodników z Czech, Ukrainy czy Białorusi o kilkanaście lat młodszych ode mnie.

Tradycyjnie największe reprezentacje polonusów wystawiły Kanada, Szwecja i Ukraina. Klasyfikację punktową wygrała Polonia z Czech przed Kanadą i Szwecją.

- Próbowałem zorganizować grupę z Francji – stwierdza W. Mołodyński. – Mimo głośnej reklamy igrzysk w telewizji „Polonia", nie udało mi się nikogo zwerbować. W wywiadzie dla TVP powiedziałem, że te zawody powinny się odbywać w okresie ferii zimowych, kiedy rodzice biorą urlopy i jadą z dziećmi na narty.

W klasyfikacji medalowej najlepsi okazali się polonusi z Kanady, którzy zdobyli 20 złotych, 11 srebrnych i 18 brązowych medali. Najwięcej, bo aż 50 medali zgromadziła ekipa z Czech.

Igrzyska polonijne to nie tylko zawody sportowe, ale okazja do rozmów i spotkań towarzyskich polonusów z różnych państw i kontynentów...

- Na długo w mojej pamięci pozostaną imprezy i przyjęcia organizowane przez władze Bielska, Cieszyna, Wisły i Szczyrku – dzieli się swoimi wrażeniami nasz współpracownik spod Paryża. – Marzę o tym, żeby za 2 lata na kolejne igrzyska polonijne przyjechać z synami i wnukami. Byłby to wypadek bez precedensu. W rozmowach prywatnych promowałem nasze Bieszczady. Może coś z tego wyjdzie.

h. t.

ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA nr 349

KUPON 349

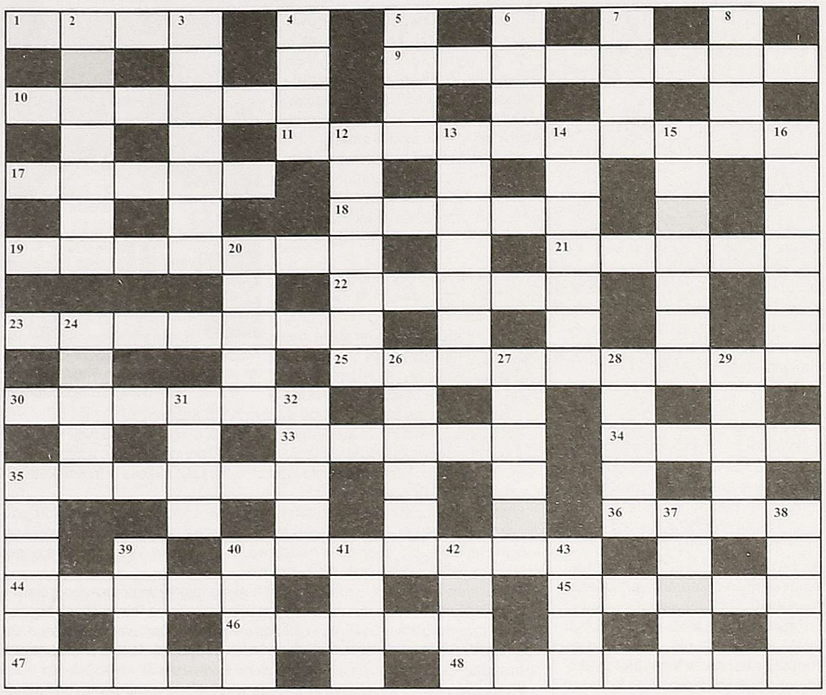

Poziomo:

1) dolna, poprzeczna część futryny drzwiowej; 9) metoda leczenia przeciwna do homeopatii; 10) miejsce pracy kowala; 11) czołgista z ,,Rudego 102"; 17) nasz ,,osobisty" anioł; 18) przywidzenia, majaki; 19) zrzutka na prezent; 21) rzadkie imię żeńskie; 22) Alain – znany aktor francuski; 23) nazwano go ,,podgardlem niemowlęcym"; 25) despota, samowładca; 30) postać z opery ,,Don Kichot"; 33) ... morele lub śpiewy ptaków; 34) gnat; 35) nad nią zielone wzgórza; 36) w slangu złodziejskim kradzież z włamaniem; 40) wyciąg, nalewka powstała po zastosowaniu wody, alkoholu na dany materiał; 44) jedno ze zbóż; 45) gotowość przystąpienia do organizacji; 46) maszyna do pogłębiania i oczyszczania koryta rzeki; 47) rynek w starożytnej Grecji; 48) zdobywca nagrody w jakimś konkursie.

Pionowo:

2) diaskop; 3) pływa po Wenecji; 4) miejsce zabaw dla dzieci; 5) wieś w gminie Czarna; 6) niwa; 7) krótszy od batalionu; 8) może być marsowa lub przeciwczołgowa; 12) wieś w gminie Ustrzyki Dolne; 13) wysunięta ku przodowi część fasady budynku; 14) znak przestankowy; 15) przestarzale: dochód, zysk; 16) ozdobna butelka na alkohol; 20) przemawiał bezskutecznie do obrazu; 24) miasto nad Sanem; 26) wieś w gminie Olszanica; 27) karczma, szynk; 28) nie ma go w bezrękawniku; 29) banderola, opaska; 31) dziewczynka z Zielonego Wzgórza; 32) trawa odrastająca po skoszeniu; 35) kil; 37) niejedno w centrali telefonicznej; 38) na nim łopoce flaga; 39) u wozu piąte zbędne; 40) promowany styl ubierania się; 41) nie da się go zatrzymać; 42) drużyna piłkarska ze stolicy Hiszpanii; 43) temat, którego się nie porusza.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z ,,GB".

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 349 jest **,,Gazeta Bieszczadzka" Regionalne Czasopismo Samorządowe.** Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 349 zostaną opublikowane w ,,GB" nr 9 (366).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 348 otrzymuje **Maria Sobiecka** z **Czarnej.** Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 348 brzmiało: ***,,Radosnej Wielkanocy".***

,,Ewir"

HOROSKOP

BARAN (21.03. - 20.04)

Twoja sytuacja finansowa ostatnio nie wygląda najlepiej. Może to wynikać z niewłaściwych posunięć albo z niewykorzystania wszystkich możliwości. Aby to zmienić, trzeba odwołać się do wiedzy, którą masz, i umiejętności, które możesz zdobyć. Wtedy nie będziesz się zadowalać tylko ochłapami. Postaraj się zmobilizować, bo wykluwa się sytuacja, w której możesz sobie zapewnić stabilizację materialną na lata. Nie łudź się, że coś samo przyjdzie, tylko weź sprawy w swoje ręce. Gdy będzie trzeba, poszukaj wsparcia u osób, które mają już w tej materii doświadczenie.

Czas najwyższy przestać chować głowę w piasek i narzekać na nieprzychylny los. Nie zaniedbuj obowiązków zawodowych i domowych. Twoja rodzina ma żal, że niezbyt aktywnie uczestniczysz w codziennym życiu. Postaraj się przemóc lenistwo, bo nie zrealizujesz swych zamierzeń, siedząc na kanapie przed telewizorem.

BYK (21.04. - 20.05.)

Wykorzystaj wiosenne ożywienie i postaw na podniesienie kwalifikacji. Twoje notowania pójdą dzięki temu w górę, a wiedząc i umiejąc więcej, poczujesz się pewniej. Powodzenie tych kroków będzie zależeć od Twojego zaangażowania i pilności. Wystrzegaj się sytuacji, które sprzyjają utracie cennych rzeczy - unikaj ciemnych zaułków, tłoku czy wpuszczania do mieszkania podejrzanych typków.

Nie lekceważ potrzeby odpoczynku i wyciszenia. Jeśli uprawiasz ćwiczenia relaksacyjne lub jakiś sport, rób to z sercem. Być może cennym relaksem dla Ciebie będzie dobra książka lub wiosenny spacer po lesie. W sprawach uczuciowych nie oczekuj, mimo zbliżania się maja, wielkich uniesień. Raczej wszystko będzie w normie, a to oznacza miłą i sympatyczną atmosferę. Postaraj się namówić bliskich na skorzystanie z różnych atrakcji, jakie przyniosą pierwsze dni maja.

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Przełom kwietnia i maja pod znakiem zmienności. Szczególnie końcówka kwietnia będzie chaotyczna, natomiast później wszystko zacznie się normować. Będzie trzeba wykazać się rozwagą, głównie uwaga ta dotyczy kwestii finansowych. Masz ambitne plany odnośnie przyszłości, lecz postaraj się je zweryfikować tak, by nie ,,przegrzać materiału". Twoja sytuacja na razie nie jest klarowna, więc opracuj sobie na wsiakij słuczaj plan awaryjny...

Ktoś może kusić Cię możliwością zrobienia życiowego interesu. Podejdź do tego jak do jeża. Wiesz dobrze, że w życiu nic nie jest za darmo, dlatego podwój czujność, by nie narazić się na głębokie frustracje. Przyglądaj się też dokładniej tym, którzy nagle zaczną Ci kadzić, łasić się do Ciebie. To mogą być zachowania, które stanowią przykrywkę dla czegoś, co nie będzie dla Ciebie pozytywne. Jeśli intuicja Cię nie zawiedzie i zachowasz zdrowy rozsądek, to wyjdziesz z jakichkolwiek opresji bez ujmy na honorze i straty w kieszeni.

RAK (22.06. - 22.07.)

Obecnie masz przed sobą, Raczku, widoki na dobrą passę w rozwijania firmy, poszerzaniu swoich możliwości i finalizowaniu planów. W sprawach zawodowych będzie się dużo działo. Jeśli jesteś szefem, to Twoja pozycja się umocni. Jeśli zaś pracujesz jako podwładny, to masz spore szanse na przesunięcie w górę na firmowej drabince. Ten awans odczujesz także w portfelu.

Nieco kulawo będzie w dziedzinie uczuć. Nie potrafisz rozmawiać o swoich emocjach i zamykasz się w sobie. Twoje postępowanie w tym względzie sprawia, że ktoś bliski zaczyna wątpić w siłę łączących was więzów. Pamiętaj, że każdy ma prawo do własnego życia i każdy chce też wiedzieć, na czym stoi. Postaraj się to przemyśleć! A potem spróbuj zmienić swoje postępowanie. Na tyle, na ile potrafisz przynajmniej.

LEW (23.07. - 22.08.)

Dla Lwów nadchodzi bardzo dobry okres na realizację trudnych spraw, tych, które wcześniej były odkładane na później. Będzie Cię cechować optymizm, a uśmiech nie będzie schodził Ci z twarzy. Dzięki temu uda Ci się przełamać najgrubsze lody. Poza tym odczujesz satysfakcję ze swojej pracy i ze znakomitego wykonania powierzonych Ci zadań.

Jeśli obecnie podejmiesz jakieś życiowe decyzje, to zachodzi duże prawdopodobieństwo, że w przyszłości dadzą Ci one satysfakcję i spełnienie. Te dobre rokowania odnoszą się także do życia uczuciowego i rodzinnego. Postaraj się jak najlepiej wykorzystać wszystkie możliwości, jakie niesie ze sobą wiosna. Początek maja będzie bardzo sprzyjał odrodzeniu nawet tych uczuć, które pozornie już całkowicie obumarły.

PANNA (23.08. - 22.09.)

Od dość dawna czujesz, że sytuacja nie jest dobra. Masz poczucie knowania czegoś nieprzyjemnego za Twoimi plecami lub postępowania niezgodnego z Twoimi zasadami. Zastanów się, czy aby nie ma w tym trochę Twojej winy. Czy czasem nie odznaczasz się zbytnią pryncypialnością? Czy nie brakuje Ci elastyczności? Czy dajesz swoim współpracownikom możliwości wykazania się? Czy czasem nie boisz się ich konkurencji?

Pamiętaj, że czyjeś życiowe ambicje nie zawsze muszą odpowiadać Twoim wizjom. Twoje postępowanie sukcesywnie ogranicza zaufanie, jakim darzyło Cię otoczenie. Jeśli to się nie zmieni, siłą rzeczy nastąpi ich wycofanie się i uwiąd współpracy. Musisz wykazać się większą elastycznością i większym zaufaniem. Nie rób przez cały czas tych samych błędów, bo może Cię to kosztować drogo, zarówno w życiu zawodowym, jak i uczuciowym. To trzeba jak najszybciej przemyśleć i spróbować zmienić.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Mimo wielu codziennych obowiązków i powielkanocnego zapracowania, nadchodzący okres może być udany. Szef nie będzie się czepiał głupot, domownicy nie będą zbyt wymagający, a Ty w wolnym czasie, jeśli go wygospodarujesz, oddasz się ulubionym zajęciom. Sprawy, które wydawały się nie do załatwienia, teraz wrócą. Ale okaże się, że z pomocą jakiejś nieziemskiej siły wszystko się prawie samo załatwi. Nie staraj się za bardzo ingerować w coś, co się układa po Twojej myśli, a bez Twojego wysiłku.

W uczuciach dopadnie Cię chęć zweryfikowania stanu w związku. Okaże się, że czujesz pewien niedosyt, a to sprawi, iż postanowisz szczerze porozmawiać o tym z drugą połówką. Jednak spróbuj nie siać niepotrzebnego niepokoju i wyjaśnijcie sobie wszystko tak, by już nie było żadnych niedomówień. Generalnie wszystko powinno się poukładać pomyślnie.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

Jeśli myślisz o tym, by zachować twardość i nieugiętość w interesach, to lepiej odłóż te plany na później. Nie uda Ci się zachować bezkompromisowości, a to za sprawą Twojego wiosennego nastroju. Dominować będzie zadowolenie i przyjazne nastawienie do otoczenia. To niezbyt sprzyjający klimat do wyciśnięcia z drugiej strony wszystkich soków.

W tej sytuacji raczej więcej czasu poświęć rodzinie, a sprawy zawodowe odłóż na późniejszy termin. Przyznaj się przed sobą, że ostatnio trochę zaniedbujesz bliskich i przyjaciół. Teraz jest spora szansa na redukcję tych zaniedbań. Wykorzystaj zatem sprzyjające okoliczności do pielęgnowania miłości, przyjaźni i relacji dobrosąsiedzkich. Może przy ognisku albo przy grillu?

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

Obecnie możesz poczuć, że za długo czekasz na sfinalizowanie pewnych spraw. Szczególnie w kwestiach uczuciowych możesz mieć poczucie przegranej. Nie patrz jednak zbyt czarno na to, co dzieje się w Twoim życiu. Nawet jeśli sprawy wydają się w tej chwili beznadziejne i Ty masz prawie stuprocentową pewność, że tak jest rzeczywiście, to i tak w niedługim czasie może się okazać, że jednak to się odwróci i zamknie happy endem.

Najbliższe dni to dla Ciebie czas rozterek i wewnętrznych poszukiwań. Nie poddawaj się, chociaż mogą Cię czekać bardzo trudne momenty. Sporo zależy od Ciebie, od Twojego nastawienia i konsekwencji postępowania, mniej zaś od okoliczności zewnętrznych. Już niedługo przekonasz się, że wysiłki nie poszły na marne, a zwroty sytuacji bywają niekiedy całkowicie zaskakujące.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01)

Przed Tobą prawdziwa wiosna. Widać to będzie i czuć przede wszystkim w sferze uczuć. Być może, że spotkasz teraz na swej drodze tę osobę, o której marzysz od lat, a może Twoja druga połówka sprawi, że poczujesz, iż to, co was łączyło w najlepszych czasach, wróciło. Przełom kwietnia i maja minie więc w atmosferze ciepła, wzajemnego zrozumienia, a niedawne waśnie ucichną.

Nie zapominaj jednak, że szczęściu należy pomagać, bo nie zawsze wszystko ułoży się po Twojej myśli bez Twojej ingerencji. Warto także nabrać trochę dystansu do tego, co się dzieje wokół. Twoja pryncypialność czasem wywołuje u niektórych skręt kiszek. Chwyć właściwe proporcje i nie przejmuj się pierdołkami.

WODNIK (20.01. - 18.02.)

Uważaj, bo obecnie wkraczasz na dość niebezpieczne ścieżki, które mogą wyprowadzić Cię nawet na manowce. Nie bierz kredytów, niech Cię nie kusi szybki pieniądz, sprawdzaj rachunki i nie daj się wywieść w pole. Nie nawiązuj kontaktów z podejrzanymi osobami, które mogą przysporzyć Ci wielu problemów, nie tylko finansowych zresztą. Ogólnie najbliższy okres winien stać pod znakiem ostrożności, dokładnie przemyślanych kroków i unikania kontrowersyjnych decyzji i niebezpiecznych sytuacji. Musisz zachowywać się trochę asekurancko i wystrzegać ryzyka. Zwykle rozsądku Ci nie brakuje, ale tym razem będzie on szczególnie potrzebny. Uważaj, żeby nie okazało się, iż w decydującym momencie odczujesz jego deficyt.

RYBY (19.02. - 20.03.)

Ryby wracają na swoje wody i zaprzestają wypuszczać się na nieznane akweny. Nawet jeśli te powroty są dalekie od Twoich wyobrażeń, to ich ogromnym plusem jest obecność bliskich przy sobie. Jeśli za jakiś czas okaże się, że Twój powrót do domu był tylko okresowy, to i tak okaże się ważny. Kiedy los znowu wysiuda Cię z domu, to przynajmniej będziesz mieć ciepłe wspomnienia.

Przed Tobą czas odnowy i wielu przeobrażeń, których efekty będą odczuwalne dopiero za kilka miesięcy. Poza tym rysuje się realna szansa na przezwyciężenie złej passy zawodowo-finansowej. Ale nie obejdzie się to bez kolejnych wyrzeczeń. W najtrudniejszych momentach możesz śmiało liczyć na pomoc rodziny.

ASTRALIA

SPORT

Gminne stypendia dla sportowców

Czworo pierwszych narciarzy otrzymało stypendia za osiągnięcia sportowe w 2005 r. Stypendia wypłacane są z budżetu ustrzyckiej gminy na podstawie opinii komisji i decyzji burmistrza. Stypendia sportowe to po 300 zł miesięcznie przez 10 miesięcy.

Decyzje o przyznaniu stypendiów ustrzyccy sportowcy odebrali wraz z gratulacjami podczas sesji Rady Miejskiej *Fot. T. Szewczyk*

- Przez długi czas była dyskusja na ten temat – informuje ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. - Wspólnymi siłami pracowników urzędu miejskiego i radnych został opracowany regulamin przyznawania stypendiów i nagród za osiągnięcia sportowe. Rada go zatwierdziła i podjęła uchwałę o przydzieleniu środków. Na ten rok jest 15 tys. zł.

Wnioskodawcami mogą być kluby i stowarzyszenia sportowe oraz szkoły. Opinie w sprawie przydzielenia stypendiów czy nagród opracowuje na podstawie regulaminu Komisja Oświaty Rady Miejskiej w Ustrzykach D. Swoje stanowisko przedkłada burmistrzowi, który podejmuje ostateczną decyzję.

Do tej pory wpłynęło pięć wniosków. Jeden nie spełniał kryteriów formalnych. Pozostałe wnioski zostały rozpatrzone pozytywnie. Czworo stypendystów będzie otrzymywać po 300 zł przez 10 miesięcy.

- Może to nie są wielkie pieniądze – mówi ustrzycki burmistrz. – Ale z jednej strony jest to sygnał dla sportowców, że widzimy ich osiągnięcia, cieszymy się z nich i chcemy je docenić. Z drugiej strony dzięki gminnym stypendiom tym młodym sportowcom będzie choć trochę łatwiej.

Czwórka pierwszych stypendystów to zgłoszeni przez MKS „Halicz" Ustrzyki Dolne narciarze biegacze: Marcela Marcisz, Bartosz Fundanicz, Piotr Tkacz i Rafał Węgrzyn.

Otrzymanie stypendium sportowego nie jest wcale łatwe. Prawo do ubiegania się o nie mają zawodnicy, którzy zajmą miejsce w pierwszej trójce na igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata, mistrzostwach Europy, uniwersjadzie i mistrzostwach Polski.

- Obecnie trwają prace nad przygotowaniem regulaminu, który określi zasady przyznawania gminnych stypendiów uczniom odnoszącym sukcesy w różnych dziedzinach nauki oraz wykazujących nieprzeciętne uzdolnienia artystyczne – dodaje H. Suluja. – Myślę, że w niedługim czasie zostanie to sfinalizowane.

t. s.

Powiatowa Gimnazjada w Piłce Siatkowej

Ropienka i Wojtkówka zagrają w rejonie

Rozgrywki chłopców i dziewcząt odbyły się tego samego dnia - 27 marca, lecz w różnych miejscach. Chłopcy grali w hali sportowej w Lutowiskach, a dziewczęta – w Krościenku.

Zawody chłopców zakończyły się zwycięstwem Gimnazjum w Ropience. Siatkarze z Ropienki w walce o tytuł mistrzów powiatu bieszczadzkiego pokonali po 2:1 NSS Ustrzyki i Gimnazjum Lutowiska i 2:0 Gimnazjum Czarna. Tytuł wicemistrzów powiatu dzięki zwycięstwom nad drużynami z Czarnej i Lutowisk zdobyli siatkarze NSS Ustrzyki D. Trzecie miejsce wywalczyli gimnazjaliści z Lutowisk, którzy 2:0 pokonali swoich kolegów z Czarnej.

O tytule mistrzyń powiatu bieszczadzkiego decydował mecz pomiędzy gimnazjalistkami z Wojtkówki i Lutowisk. Zakończył się on zwycięstwem 2:0 siatkarek z Wojtkówki.

W rejonowych rozgrywkach gimnazjów powiat bieszczadzki będą reprezentować siatkarze z Gimnazjum w Ropience i siatkarki z Gimnazjum w Wojtkówce.

h. t.

Puchar Burmistrza Ustrzyk D. w Slalomie Carvingowym

Carving na pożegnanie

Puchar Burmistrza Ustrzyk Dolnych w Slalomie Carvingowym to były ostatnie zawody w narciarstwie alpejskim przeprowadzone w zimie 2005/2006 w Ustrzykach Dolnych. Zamykały one niezwykle bogaty w starty i w sumie bardzo udany dla alpejczyków UKN Laworta Ustrzyki D. sezon narciarski.

W najmłodszej kategorii dziewcząt zwyciężyła Gabriela Pleskacz (UKN Laworta). Wśród najmłodszych chłopców najszybszy był Michał Karabanowski (UKS Śródmieście Przemyśl). Na pozostałych stopniach podium stanęli zawodnicy Laworty – Maciej Regiel i Adam Steciuk.

Patrycja Śliwiak wygrała rywalizację dziewcząt starszych przed Angeliką Kobzdej. Konrad Cyzio uzyskał najlepszy wynik wśród chłopców. Cała trójka reprezentuje UKN Laworta.

Trzy czołowe lokaty zajęli alpejczycy z Laworty w kategorii młodziczek i młodzików. Najszybsza z dziewcząt była Ola Łukaszyk. Drugie miejsce zajęła Anna Szewczyk, a trzecie Dorota Motyka. Maciej Banachowski był najlepszy z chłopców. Drugą lokatę uzyskał Krystian Klimek, a trzecią – Maciej Szewczyk.

Dawid Bajda (UKN Laworta) wyszedł zwycięsko z rywalizacji juniorów młodszych. Drugie miejsce zdobył jego kolega klubowy Hubert Malicki. Współzawodnictwo juniorek zakończyło się zwycięstwem Justyny Wołczańskiej (UKN Laworta) przed Anną Jędrzejec (UKS Gryf – BZSZ Ustrzyki D.). Najlepiej z juniorów pojechał Marcin Wilczkiewicz (UKN Laworta). Drugi wynik uzyskał Jakub Skowroński (UKN Laworta), a trzeci – Przemysław Nowak (UKS Gryf – BZSZ Ustrzyki D.).

t. s.

Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Tenisie Stołowym

Z gościnnymi gospodarzami

W walce o mistrzostwo gminy Ustrzyki Dolne w tenisie stołowym zmierzyło się pięć drużyn chłopców. O zdobyciu mistrzostwa gminy dziewcząt zadecydował zaś tylko jeden mecz. Zawody odbyły się 6 kwietnia w sali sportowej Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D.

Mecze trwały na kilku stołach jednocześnie *Fot. T. Szewczyk*

Najbardziej wyrównany przebieg w turnieju chłopców miał pojedynek pomiędzy drużynami SP Wojtkowa (Michał Kaczmaryk, Przemysław Krajewski; opiekun: Janusz Konik) i SP Łobozew (Edwin Pająk, Sebastian Łukowicz; opiekunka: Alina Konik). Wygrali go 3:2 reprezentanci Wojtkowej. W meczu o trzecie miejsce tenisiści z SP w Krościenku (Daniel Andruch, Mateusz Bednarz; opiekun: Artur Majer) przegrali 2:3 z drużyną SP Ropienka (Konrad Suchar, Jarosław Sroka; opiekunka: Ewa Bednarz). Na piątym miejscu znaleźli się – jak na gościnnych gospodarzy przystało - zawodnicy ZSP 1 w Ustrzykach D. (Piotr Ryba Piotr, Mateusz Hołubowski; opiekunka: Beata Buziewicz).

W meczu dziewcząt reprezentantki ZSP 1 w Ustrzykach D. (Alicja Piotrowska, Dominika Florek; opiekunka: Beata Buziewicz) musiały uznać wyższość tenisistek z SP Łobozew (Angelika Rościńska, Ula Bross; opiekunka: Alina Konik).

Do rozgrywek o mistrzostwo powiatu bieszczadzkiego zakwalifikowały się po dwie najlepsze drużyny dziewcząt i chłopców.

a. z.

Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Tenisie Stołowym

Do ostatniej piłeczki

W sali sportowej Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych 10 kwietnia o tytuły mistrzów powiatu bieszczadzkiego rywalizowali pingpongiści ze szkół podstawowych. W zawodach chłopców losy tytułu ważyły się niemal do ostatniej piłeczki.

W rozgrywkach chłopców do współzawodnictwa stanęły cztery drużyny: mistrzowie gmin Czarna, Lutowiska i Ustrzyki Dolne oraz wicemistrz gminy ustrzyckiej. O zwycięstwie w zawodach zadecydował mecz pomiędzy SP Wojtkowa (Michał Kaczmaryk, Przemysław Krajewski; opiekun Janusz Konika) i SP Łobozew (Edwin Pająk, Sebastian Łukowicz; opiekunka Alina Konik). Ostatecznie 3:2 zwyciężyli tenisiści z Wojtkowej. Takim samym wynikiem zakończył się mecz, rozstrzygający o trzecim miejscu. Zawodnicy z Czarnej (Konrad Pelczarski, Piotr Stołycia; opiekunka: Elżbieta Paszkowska) pokonali w nim swoich kolegów z Lutowisk (Rafał Aurzadniczek, Paweł Aurzadniczek; opiekun Andrzej Kuźmiński).

W zmaganiach dziewcząt zabrakło mistrzyń gminy Czarna. Zwycięstwo dzięki wygranym w obu meczach 3:0 wywalczyły reprezentantki SP w Łobozewie (Angelika Rościńska, Ula Bross; opiekunka: Alina Konik). Drugie miejsce zdobyła drużyna SP w Lutowiskach (Monika Grzegorz, Monika Turska; opiekun: Andrzej Kuźmiński). Trzecia lokata przypadła gospodyniom turnieju – uczennicom ZSP 1 w Ustrzykach D. (Alicja Piotrowska, Dominika Florek; opiekunka: Beata Buziewicz).

Organizatorami turnieju były: Bieszczadzki Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Ustrzykach D., Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D. oraz Urząd Miejski w Ustrzykach D. Do rozgrywek rejonowych zakwalifikowały się drużyny chłopców z SP w Wojtkowej i dziewcząt z SP w Łobozewie.

a. z.

Komunikat

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2004 r. nr 261, poz. 2603 ze zm.) informuję,

że w Urzędzie Gminy w Czarnej na tablicy ogłoszeń zostanie wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od 24.04.2006 r. do 14.05.2006 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu na czas nieokreślony w drodze bezprzetargowej, obejmujący:

1. Lokal mieszkalny nr 10 w budynku nr 78 w Czarnej Dolnej.
2. Lokal mieszkalny w budynku jednorodzinnym nr 10 w Bystrem.

Szczegółowe informacje najmu nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 7 tel. (13) 461-9009 w. 39.

Wójt Gminy Czarna
mgr Marcin Rogacki

OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE

Poszukuję lokalu do wynajęcia w centrum Ustrzyk Dolnych. Wiadomość: tel. 691 621 634.

* * *

Sprzedam mieszkanie na ul. Gombrowicza: 93 m2+ garaż. Wiadomość: tel. 013 461 30 81 (dzwonić po godz. 19.00), kom. 667 942 224.

* * *

PILNIE!!! Szukam mieszkania do wynajęcia w bloku w Ustrzykach Dolnych. Wiadomość: tel. 0609 651 724.

* * *

Kupię mieszkanie 2-pokojowe z balkonem w Ustrzykach Dolnych (nie parter). Wiadomość: tel. 0609 651 724.

* * *

Sprzedam działkę budowlaną przy głównej drodze w Krościenku o pow. 51 arów. Wiadomość: tel. (0) 600 077 484

* * *

Przyjmę do pracy w hotelu kucharza/kucharkę z możliwością awansu na szefa kuchni. Wiadomość: tel. 510 144 940 lub 013 468 90 00.

* * *

Kaseta video na płytce DVD!! Do komputera i kina domowego. Przegrywanie materiału z każdego systemu video na płytki DVD, system PAL, NTSC. Wiadomość: tel. 0134612585, kom. 0604881208

* * *

Filmowanie, przegrywanie, montaż na cyfrowym sprzęcie – cyfrowa kamera video i zdjęcia. Własna obróbka komputerowa, system PAL, NTSC. Możliwość przewozu osób na uroczystości. Wiadomość: tel. 0134612585, kom. 0604881208

* * *

Sprzedam około 70 wywrotek ziemi gruntowej. Kontakt pod numerem tel. (0-13) 460-80-80.

* * *

Przewóz osób autobusami: 1) MAN (52+1); 2) Mercedes Benz (28+1) panoramiczne szyby, wygodne siedzenia; 3) Mercedes Benz (13+1) możliwość przewozów z przewodnikiem po Bieszczadach, wyjazdy na wesela i inne uroczystości. Licencja zagraniczna. Wystawiam rachunki. Tel. 0134612585, kom. 0604881208

* * *

30-lecie ZSP Nr 2 i NSS w Ustrzykach Dolnych – płyty DVD i kasety video z uroczystości, jak i materiały archiwalne do nabycia: Marek Pyszniak, ul. Pionierska 13/38, tel. 013 461 2585 lub kom. 0604881208.

Komis GSM – telefony komórkowe: sprzedaż, skup, zamiana, pokrowce, ładowarki, obudowy, baterie, gadżety, **sim-lock** – zdejmowanie blokad, wgrywanie języków, **naprawy**. Ustrzyki Dolne, ul. 29 listopada (obok zajezdni PKS), tel. (013) 461 2983.

ŚWIAT MEBLI
Sanok-Dąbrówka
II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91
STANLEY
SZAFY - GARDEROBY
STUDIO MEBLI KUCHENNYCH
• Duży wybór mebli systemowych
• Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych
TRANSPORT GRATIS!!!

MULTIMEDIALNA PASJA

„Wiedział, że musi umrzeć, bo tylko tak mógł pokonać nienawiść. Gdy zbliżały się święta Paschy był ze swoimi uczniami w Jerozolimie"- tymi słowami rozpoczęło się misterium męki i zmartwychwstania Chrystusa „Pasja", wystawione 9 kwietnia br. w Ustrzyckim Domu Kultury.

W „Pasji" wystąpili: Dziewczynki – Małgosia Kozak, Sara Wołoszyn, Chłopcy – Maciek Orłowski, Maciek Organ, Jezus – Piotr Lis, Piotr – Damian Małek, Jan – Mariusz Fal, Filip – Oskar Szewczyk, Tomasz – Norbert Sobiecki, Jakub – Przemek Kaczkowski, Andrzej – Maciek Szewczyk, Judasz – Michał Sobiecki, Anioł – Oliwia Kosiba, Szatan – Magda Bindas, Maryja – Natalka Niżnik, Maria Magdalena – Magda Molek, Niewiasty - Marietta Cipora, Kasia Organ, Żołnierz – Mateusz Wiątek, Cyrenejczyk – Leszek Tomaszek, Weronika – Honorata Harsche, Dzieci – Żaneta Wołoszyn, Iga Domiszewska, Sprzedawczyni – Basia Tkacz. W układzie tanecznym zatańczyły: Kamila Woźniak, Sandra Bołkowska, Karolina Szymańska, Sara Wołoszyn, Basia Tkacz, Iga Domiszewska, Honorata Harsche i Pamela Codello.

Misterium przygotowała Grupa Teatralna Parafii NMP Królowej Polski oraz stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia" pod kierunkiem s. Elizy Piotrowskiej. Jego myślą przewodnią było przybliżenie tajemnicy „pozostania" Chrystusa pod postacią chleba i wina. Historia rozpoczęła się od zabawy dzieci, które nie potrafiły zrozumieć, dlaczego chleb jest tak ważny. Z pomocą przyszły dziewczynki, które opowiedziały im o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

„Pasja" opowiadała o ostatniej wieczerzy Chrystusa i apostołów, modlitwie w Ogrodzie Oliwnym, zdradzie Judasza i męce Jezusa do śmierci na krzyżu. Jednak najważniejszym momentem przedstawienia było zwycięstwo nad śmiercią - pojawienie się Chrystusa zmartwychwstałego w wieczerniku i jego słowa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, nie umrze na wieki. (…) A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata".

Spektakl został przygotowany w formie prezentacji multimedialnej. Wykorzystano w nim zdjęcia z „Pasji" Mela Gibsona. Ujęcia z filmu towarzyszyły przedstawieniu przez cały czas. Uzupełnieniem misterium były piosenki wykonywane przez młodych aktorów, przygotowanych przez s. Elizę i s. Wirginię. Układy taneczne (walka dobra ze złem) zostały opracowane przez Sylwię Skwarę. Reżyserią przedstawienia zajęli się s. Eliza i Szymon Bulwan.

– Było to duże wyzwanie, ale wzruszenie, zamyślenie i zadowolenie na twarzach widzów, po zakończeniu misterium było najlepszą nagrodą. Należy podkreślić, że każdy z młodych aktorów wykazał się ogromną cierpliwością i zaangażowaniem – stwierdzają reżyserzy.

Misterium zostało również wystawione podczas rekolekcji szkolnych, które odbyły się w ZSP nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

Grupa Teatralna

Palmy niosą wysokie

Kiedy zbliża się Niedziela Palmowa, w kwiaciarniach, na targowiskach, w sklepikach z dewocjonaliami i wyrobami ludowymi, a nawet w supermarketach pojawiają się gotowe palmy. Różnej wielkości, różnej ozdobności i w różnych cenach. Ale...

- Łatwo palmę kupić. O wiele trudniej ją samemu zrobić. Dlatego palmy własnoręcznie zrobione, nawet może mniej strojne czasami od tych kupowanych, są cenniejsze, bo jest w nich nasz wysiłek, jest swego rodzaju nasza modlitwa – mówił w kazaniu ksiądz sprawujący w Niedzielę Palmową sumę w bandrowskim kościele.

Niektóre palmy ledwie zmieściły się w bandrowskim kościele *Fot. T. Szewczyk*

I w Bandrowie od ładnych kilku lat takie robione palmy są. Nie są ani mniejsze, ani mniej strojne od tych ze sklepu. Są od nich większe i piękniejsze. Już o to starają się ich autorki – Genowefa Chanas, Maria Lenard, Irena Trojnar, Krystyna Trojnar i Lucyna Zawadzka. Wszystkie są członkiniami zespołu „Bieszczadzki Dom" i dbają o to, by tradycja nie tylko nie zaginęła, ale by się odradzała. - W tym roku również dzieci z naszej szkoły robiły palmy – mówi L. Zawadzka. – To jest następny kroczek do przodu.

Palmy „Zamłynianek" swoje ważą *Fot. T. Szewczyk*

„Bieszczadzki Dom" zaśpiewał w czasie sumy trzy pieśni wielkopostne. Dwie prawie zupełnie nieznane - „Cóż mi po wszystkim, żem stracił Jezusa" i Witaj, korono cierniowa" – i trzecią jeszcze w wielu regionach śpiewaną - „Ofiara krzyża spełniona".

Równie pieczołowicie o podtrzymanie tradycji zabiegają mieszkanki Jałowego. Do swojego kościółka na popołudniową mszę w Niedzielę Palmową też przyszły ze swoimi palmami. Wykonane one zostały przez Jadwigę Widomską, Danutę Wawryszczuk, Teresę Dwornicką, Annę Dwornicką i Anastazję Krech. Wszystkie palmy są bogato zdobione i wielkie. Ważą też trochę, dlatego w drodze do kościoła każdą niosę po dwie kobiety. Są członkiniami zespołu „Zamłynianki"... - Palmy zrobiłyśmy z barwinka, kwiatów i patyczków wierzbowych. Umocowane zostały na kijach z leszczyny. Mają po ok. 3 m wysokości – mówi D. Wawryszczuk.

A. Dwornicka tak kończy swój wiersz, napisany na tegoroczną Niedzielę Palmową:

„Palmy te wzrosły na polskiej ziemi,
Będziemy je święcić, póki żyjemy!
Palmy piękne, wysokie, srebrzyste,
Broń nas od złego, o, zmartwychwstały Chryste!"

T. S.

Z pięknych najpiękniejsze

Już po raz szósty w Niedzielę Palmową w Zespole Szkół Publicznych w Ropience rozstrzygano konkurs „Najpiękniejsza palma wielkanocna". Podobnie jak w poprzednich latach podsumowanie konkursu i ogłoszenie wyników miało bardzo bogatą i starannie przygotowaną oprawę.

Nauczyciele i uczniowie ZSP w Ropience wiele pracy włożyli w to, by wszystko dopiąć na ostatni guzik. W holu urządzono kiermasz wielkanocny, na którym można było nabyć zrobione przez nich kartki świąteczne, palmy, baranki, zajączki...

Tym razem jury (Halina Nosal – przewodnicząca ustrzyckiej Rady Miejskiej, Małgorzata Socha – dyrektorka SP w Równi i Agnieszka Pituch – nauczycielka ZSP w Ropience) od razu zabrało się do pracy. Spośród 47 palm, wszystkich bardzo pięknych, musiało wybrać te najpiękniejsze. Sytuacja jurorów była nie do pozazdroszczenia. Ich poczynaniom przypatrywali się wszyscy, którzy tego dnia przyszli do ropieńskiej szkoły. A sala gimnastyczna była pełna ludzi. Oprócz uczniów, ich rodziców i dziadków, oprócz miejscowych nauczycieli byli też m.in. Henryk Sułuja – burmistrz ustrzycki, Marian Kiszczak – sołtys Ropienki i radny powiatowy, Ryszard Zdziebko – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, sołtysi z pobliskich sołectw, dyrektorzy niemal wszystkich szkół i przedszkoli z gminy Ustrzyki D. Każdy z obecnych kierował się swoimi upodobaniami i miał swój „ranking palmowy".

Jury zaś wśród palm wykonanych przez dzieci z klas 0-III najwyżej oceniło palmę uczniów kl. III SP w Łodynie. Drugie miejsce zdobyli drugoklasiści z SP w Krościenku.. Trzecie miejsce przyznano palmie zrobionej przez kl. I z SP w Ustianowej Górnej.

W kategorii kl. IV-Vi zwyciężyła palma kl. VI SP w Krościenku. Drugie miejsce uzyskała palma Marty i Łukasza Śmierciaków z SP w Ropience. Zdobywczynią trzeciej lokaty była palma piątoklasistów z SP w Łobozewie.

Najpiękniejsza palma „gimnazjalna" była dziełem M. Wronowskiej z ZSP 1 w Ustrzykach D. Drugie miejsce przyznano palmie Małgorzaty Podkalickiej z Gimnazjum w Ropience. Anna i Paweł Mielcowie z Gimnazjum w Ropience zdobyli trzecie miejsce.

Każdy z obecnych miał swój „ranking palmowy". *Fot. T. Szewczyk*

Za najładniejszą „dorosłą" palmę uznano wytwór członkiń KGW w Ropience. Praca młodzieży z Klubu Rolnika w Ropience uzyskała drugie miejsce. Nauczyciele SP w Bandrowie zostali zdobywcami trzeciej nagrody.

Autorzy wyróżnionych przez jury palm otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy konkursu - upominki.

Wszyscy uczestnicy uroczystego podsumowania konkursu obejrzeli widowisko przygotowane pod kierunkiem Barbary Mołodyńskiej i Lucyny Szylak. Wystąpili w nim uczniowie ZSP w Ropience: Magdalena Uzdejczyk, Tomasz Nicko, Tomasz Rostocki, Konrad Michór, Konrad Kormosz, Karol Wronowski, Karol Dziadosz, Anna Hołubowska, Iwona Sidor, Krzysztof Łazuka, Damian Kaczkowski, Justyna Bodnar, Emilka Misiewicz, Katarzyna Tulejbicz, Dawid Szylak, Łukasz Obuch, Bartłomiej Zdziebko, Jakub Drozdowski, Mariola Suchar, Ula Drozdowska, Sebastian Wolański i Maciej Kuźmiński.

t. s.

BUJAL FILM FOTO
Andrzej Bujalski
Dworcowa 6/17
38-700 Ustrzyki Dolne
tel. +13 471 14 78, 697 220 195
*wideofilmowanie i montaż
*fotografie do folderów
*fotografie do reklamy
*fotografie do dekoracji wnętrz

BAR NIEDŹWIADEK
Kuchnia domowa
*pizza
(także na wynos i na telefon)
*grill
*organizacja przyjęć
Ustrzyki Dolne, ul. Dworcowa 5
Tel. 013+461+1461

Producent „Karo"
ŻALUZJE
ROLETY
PANELE
SIDINGOWE
W niskich cenach
dostarczam na miejsce
SANOK
Jagiellońska 48
Tel. 464-1912
(godz. 9.00 - 16.00)
Tel. kom. 600 297 210

PRODUCENT
SIATKI
OGRODZENIOWEJ
„PROFIL"
Sanok
ul. Okulickiego 8
tel. (013) 463 2- 09